

GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

Wielkanoc 2008 r.

Nr 1 (35)




Benvenuto Tisi da Garfalo (1476-1559)

Będziecie moimi świadkami ... (Dz 1,8)

Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski

*Kościół niosący
Ewangelię nadziei*

PROGRAM DUSZPASTERSKI KOŚCIOŁA W POLSCE NA LATA 2006-2010



rok 2007/2008

**Bądźmy uczniami
Chrystusa**



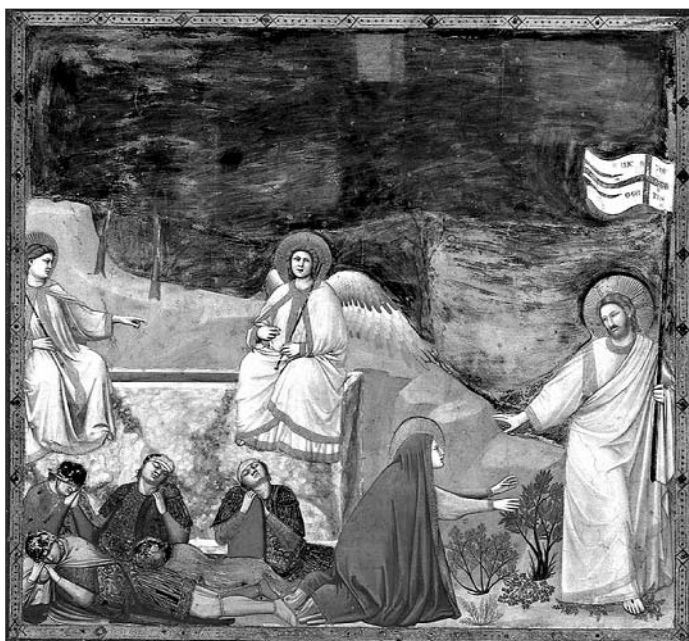
Słowo od księdza Proboszcza

Kochani Parafianie!

Przeżywamy czas Wielkiego Postu. Przed nami piękne wydarzenia Triduum Paschalnego, które ukazują wielkość misji Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela. Zachęcam do głębokiej, osobistej refleksji nad treściami, które stanowią **TAJEMNICE NASZEJ WIARY**. Człowiek wierzący winien być świadkiem Zmartwychwstałego, co więcej winien być uczniem Chrystusa. Do podjęcia tego wyzwania zachęca nas tegoroczny program duszpasterski, który realizowany jest w Polskim Kościele pod hasłem: „Bądźcie uczniami moimi”. Pozwólcie, że postawię Wam pytanie: co te słowa oznaczają dla mnie? W odpowiedzi pomoże zapewne lektura kolejnego numeru Głosu Brata, w którym znajdziemy wiele ciekawych relacji i zdjęć ukazujących aktywność naszych parafian. Uczeń Chrystusa to ten, który niesie Go innym. Jest wiele sposobów, aby dać świadectwo. Oby nie zabrakło siły, odwagi i determinacji.

Na czas małych i wielkich wyzwań, które niesie uczniom Chrystusa współczesny świat, niech dobry Bóg błogosławi a na czas Świąt Wielkanocnych obfitości łask od Zmartwychwstałego.

*Z uśmiechem, modlitwą i życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*



Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

6.01.2008 r. – przed Mszą św. o godz. 12.00 dzieci z Przedszkola nr 62 zaprezentowały Jasełka przygotowane wraz z wychowawcami i s. Salezją.

13.01 – dzieci szkolne z naszej parafii podczas Mszy św. o godz. 11.00 zaprezentowały Jasełka.

16.01 – po Apelu Jasnogórskim z modlitwą o szybką beatyfikację Jana Pawła II odbył się wieczór kolęd przygotowany przez połączone parafilane zespoły muzyczne.

19-27.01 – okresie ferii szkolnych młodzież z naszej parafii pojechała na obóz wędrowny z ks. Pawłem w Beskid Śląski.

3.02 – podczas Mszy św. o godz. 11.00 zostały poświęcone świece dzieci przygotowującym się do Pierwszej Komunii Świętej.

15.02 – podczas Drogi Krzyżowej Dzieci i młodzież zaprezentowały przedstawienie „Sąd nad Jezusem”.

24.02 – dzieci i młodzież z koła teatralnego „Przyjaciele Jezusa” przygotowały wraz z s. Salezją przedstawienie zatytułowane „Św. Brat Albert – ojciec ubogich”, które zostało zaprezentowane w piątek przed Drogą Krzyżową.

24.02 – na Mszy św. o godz. 13.00 gościliśmy ks. Biskupa Ryszarda Kasynę oraz kleryków Gdańskiego Seminarium Duchownego wraz z Księdzem Rektorem i Księżmi Moderatorami. Klerycy przyjęli z rąk ks. Biskupa posługi lektoratu, akolitu i kandydatury do diakonatu. Wśród tych, którzy przyjęli posługę lektoratu byli nasi dwaj klerycy z naszej parafii Bartosz Kanka i Stanisław Pamuła.

29.02 – nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowali członkowie Wspólnoty Domowego Kościoła.

2.03 – przed Mszą św. o godz. 11.00 dzieci i młodzież z koła teatralnego „Przyjaciele Jezusa” przedstawiły ponownie program poświęcony św. Bratu Albertowi.

XXI rocznica KSM "Semper Fidelis"

To już 21 lat upłynęło od powołania przez Biskupa Gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego Kościelnej Służby Porządkowej „Semper Fidelis” przekształconej później w Kościelną Służbę Mężczyzn „Semper Fidelis”. O celu powołania tej służby, jej roli w życiu Kościoła Gdańskiego pisano w *Głosie Brata* z różnych okazji. Najpełniej (w zakresie możliwości naszego pisma) dwudziestoletnia historia KSM „Semper Fidelis” opisana została w artykułach z okazji XX-lecia KSM oraz z okazji śmierci ks. prałata Brunona Kędziorskiego. Można kolejny już raz powtórzyć, że KSM jest darem pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. Dlatego, w poczuciu wdzięczności Opatrzności Bożej za ten dar, Metropolita Gdański ks. abp Tadeusz Gocłowski corocznie spotyka się z całą wspólnotą KSM Archidiecezji Gdańskiej na Mszy św. dziękczynnej sprawowanej pod Jego przewodnictwem.

W tegorocznych uroczystościach, które odbyły się 24 lutego 2008 r. w Bazylice Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie, poza braćmi należącymi do wspólnoty KSM udział wzięli kapłani reprezentujący grupy parafialne KSM oraz zaproszeni goście. Zabrakło śp. ks. prałata Brunona Kędziorskiego, dotychczasowego Archidiecezjalnego Duszpasterza, zmarłego w ubiegłym roku. Podczas powitania ks. arcybiskupa brat Ryszard Bednarczyk, Archidiecezjalny Moderator KSM, powiedział o zmarłym Duszpasterzu: *„Dzięki Niemu tworzyliśmy przez 20 lat wspólnotę jedności i byliśmy zawsze wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Naszą modlitwą za Jego duszę splotacemy dług wdzięczności.”*

Przed Eucharystią świętą nowoprzyjęci do KSM bracia złożyli przyrzeczenia, a ks. abp poświęcił kolejny już sztandar, tym razem grupy z parafii Świętego Ducha w Gdyni Obłuzu. W wygłoszonej homilii ks. abp nawiązał do tezy Soboru Watykańskiego II, która mówi o tym, jak ogromną wagę należy przykładac do apostołstwa ludzi świeckich. To apostołstwo bracia KSM realizują w swoich rodzinach, w środowiskach, w których przebywają i w parafiach poprzez podejmowanie różnych działań zmierzających do tego, by (jak mówił św. Pius X) uświęcać ten świat. A w jaki sposób? Św. Paweł w Liście do Rzymian (Rz 5,1-2.5-8) mówi o dwóch wielkich cnotach, które wskazują kierunek działania: wiara, nadzieja i wynikająca z tego miłość. My chrześcijanie wiemy, że jest to treść naszej wiary, ale nieustannie musimy odkrywać płaszczyzny jej uaktywniania.

Po zakończeniu Eucharystii ks. abp odczytał dwa ważne dokumenty: dekret Metropolity Gdańskiego o mianowaniu ks. prałata Zbigniewa Zielińskiego Archidiecezjalnym Duszpasterzem Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis” oraz dekret Stolicy Apostolskiej o mianowaniu ks. prałata Zbigniewa Zielińskiego Kapelanem Papieskim.

*tekst i zdjęcia
Stanisław Mazurek*



Poczty sztandarowe grup parafialnych K.S.M.



Poczet sztandarowy K.S.M. naszej parafii.



Eucharystia

Czy chodzenie co tydzień do kościoła ma sens?

Czasami wstając w niedzielę rano z łóżka, wyglądam przez okno i widzę szarobury świat w strugach deszczu. Pierwsze, co przychodzi mi wtedy na myśl to znów wskoczyć pod kołdrę i jeszcze trochę pospać. Jednak szybko przypomina mi się, że dzisiaj jest TEN dzień. Dzień wyjątkowego spotkania z Bogiem – w kościele. Szybko ubieram się, jem śniadanie i choćby pogoda była okropna, idę do świątyni.

Bywa też odwrotnie, w piękny wakacyjny dzień zamiast do kościoła można by pójść na plażę, rower czy wybrać się na dłuższą wycieczkę. W zasadzie zawsze można znaleźć jakąś wymówkę – a to za wcześnie msza, a to za późno, dużo nauki albo pracy, ciekawy film w telewizji, spotkanie ze znajomymi. Ale należy pamiętać, że na spotkanie z Bogiem mamy tylko jedną godzinę w tygodniu, a na wszystkie inne zajęcia pozostałe 167. Podczas tej jednej godziny możemy podsumować swój tydzień, zastanowić się nad sobą. Za co chcielibyśmy przeprosić, za co podziękować i o co poprosić. Wysłuchać pouczeń Boga płynących z Ewangelii i rad kapłana jak żyć w zgodzie z Bogiem i ludźmi.

Możemy modlić się śpiewem, bo „kto śpiewa, ten modli się podwójnie”. Razem ze zgromadzonymi prosimy Boga w Modlitwie Wiernych o błogosławieństwo w naszych codziennych sprawach, przekazujemy sobie znak pokoju. W kościele doznajemy poczucia wspólnoty, wiemy, że z tymi ludźmi łączy nas wiele wspólnego – wiemy, że wierzymy w jednego Boga.

Warto włączać się w sprawy parafii, słuchając uważnie ogłoszeń parafialnych. Będziemy wówczas mieli świadomość, że ksiądz czyta o czymś, co jest konkretnie związane z nami. W parafii jest mnóstwo grup angażujących się w życie wspólnoty. Ich działalność skierowana jest do ludzi w różnym wieku, od przedszkolaków przez starszą młodzież aż do seniorów. Każdy znajdzie dla siebie odpowiednie miejsce i zadania, które będzie chętnie wykonywał.

Byłoby wspaniale, gdyby niedziela była dniem zarezerwowanym dla rodziny. Po mszy można wybrać się na spacer, spędzić trochę czasu razem. Starajmy się, aby cały dzień był miło spędzony i abyśmy nabrali zapału na cały tydzień.

Przekonajmy się o tym wspólnie – do zobaczenia w najbliższą niedzielę. Ola Kozak klasa I gimnazjum

Ola Kozak, klasa I Gimnazjum



Droga Krzyżowa dla małżeństw

STACJA I – Pan Jezus skazany na śmierć.

Wybrani, aby kochać.

ŻONA: „Oto człowiek”. Przez chwilę Herod w umęczonym Jezusie zobaczył kogoś więcej, niż widzieli ci, do których był posłany, a swoi go nie rozpoznali. Serca zamknięte na Boży plan, nie rozpoznają znaków ani nie rozumieją słów, które przez usta proroków były im objawione przez wieki. Widzieli cuda, lecz serca mieli zatwardziałe. Oto ludzie, którzy odrzucili Boga.

MAŻ: Oto my. Wybrani, aby kochać. Szukaliśmy się, aby odnaleźć, spojrzeć, pocałować, trzymać za rękę, być przy sobie. Powołani do jedności małżeńskiej, mocą sakramentu, mamy rozpoznawać swoje powołanie, mamy je uprawiać miłością, życzliwością, wzajemnym wsparciem. Oto ślubuję ci miłość, uczciwość, dobroć, prawdomówność, chęć pomocy. Jestem ci dany, a ty mi ofiarowana, abyśmy wypełnili Boży plan. Oto jest mąż i żona, jedno ciało, w którym zamieszkuje Bóg.

KAPŁAN: Ojcze, który jesteś w niebie, na początku tej drogi krzyżowej, naucz ich szukać darów Ducha Świętego, aby uwierzyli, że są wybrani, aby kochać... siebie nawzajem.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

• • •

STACJA II – Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.

Posłuszni Bogu.

ŻONA: Oto dziś jestem gotowy wziąć na ramiona grzechy świata. Ileż w tym fakcie cichej pokory, ile posłuszeństwa kochającego Syna, który wie, w jakim celu zaczyna ostatnią wędrówkę. Bóg w Synu Człowieczym wędruje wśród śmierdzących uliczek ... tak nisko, że niżej nie można.

MAŻ: Oto my stajemy naprzeciw. Wybrani, aby kochać, podnosimy krzyże naszej przeszłości. Zapatrzeni w siebie, lecz jeszcze niedowidzący, wnosimy w nasze życie skazitelną naturę, ułomność poglądów, wszelkie braki. Trzymając w dłoni kruchość naszej miłości, dziś z krzyżem ruszamy w drogę wspólnie szukać Jego woli. Posłuszni Bogu, mamy szansę.

KAPŁAN: Ojcze, Ty wiesz jak trzeba żyć, aby we dwoje osiągnąć zbawienie. Przymnóż im wiary, aby byli Tobie posłuszni.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

• • •

STACJA III – Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem.

Wierni sobie.

ŻONA: Oto miłość przygnieciona cierpieniem, która nie stawia pytań, nie czuje rozczarowania ani żalu; samotna, ale wierna swojemu powołaniu. Miłość, która wymaga od siebie, uczy wierności w tym, co najmniejsze, nawet jeśli za tym idzie cierpienie.

MAŻ: Uszliśmy już kawałek na tej drodze naszego powołania, wciąż nie rozumiejąc do końca, co nam przyniesie druga osoba. Powoli przychodzi rozczarowanie, otwiera się worek żalów i niedomówień, gdzieś prysnął czar uwielbienia. W trudzie rodzi się prawdziwe poznanie. W codzienności kształtuje się miłość wierna aż do końca. Sztuką jest czerpać moc z sakramentu, zaufać Bożej obietnicy, że On będzie wiernie w nas przebywał.

KAPŁAN: Ojcze, jak trudno jest wierzyć, z Tobą budować, mieć wątpliwości, czuć rozczarowanie. Naucz ich Panie szukać cierpliwie tego, co łączy dwie odmienności. Naucz ich Panie być wiernymi sobie.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

• • •

STACJA IV – Jezus spotyka Matkę.

Ofiarni.

ŻONA: „Jakże samotny jesteś, Synku...” – tak mogła rozmyślać Maryja. Wszyscy odeszli, opuścili Go nawet wierni uczniowie, zostawili i nie było nikogo, kto by Mu pomógł. Czasami miłość musi być bardzo samotna, aby przyniosła owoce, wypełniła Boży plan. Wystarczyły dwa spojrzenia, aby Matka zrozumiała to, co zachowywała w sercu. Miłość zawsze zakłada ofiarę z siebie.

MAŻ: Samotność we dwoje, oto grzech, który dotyka wiele małżeństw. Grzech zatwardziałości serca i braku ofiary z siebie. Nie można zbudować jedności bez służenia sobie aż do śmierci. Nie można kochać Boga, jeśli nienawidzić, żal, zagniewanie ukryte jest w naszym sercu. Spotykamy się codziennie ze sobą, ale czy jest w nas owocowanie wspólnego czasu. Nie wystarczy spojrzenie. Trzeba zajrzeć głębiej, tam, gdzie na dnie serca skrywamy ofiarnego Boga.

KAPŁAN: Ojcze, bez Ciebie nie potrafimy kochać ofiarnie, służyć, być na każde zawołanie potrzebującego, nie rozumiemy, co znaczy kochać aż po zaparcie się siebie. Przyjdź do nas Ojcze z łaską spotykania się z Tobą.

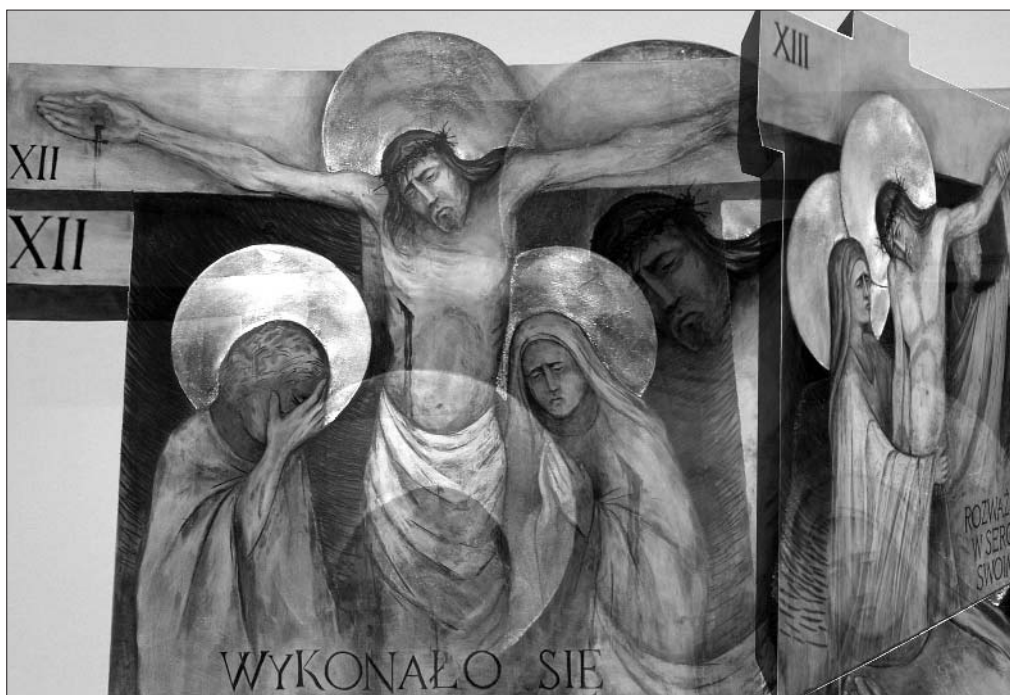
WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

• • •

STACJA V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż.

Pomocni sobie.

ŻONA: Opuszczony, sponiewierany i umęczony Bóg-człowiek u kresu wytrzymałości, obarczony krzyżem idzie ulica-



mi Jerozolimy. Gdy uzdrawiał dusze i ciała, wszyscy garnęli się do Niego, a teraz nie ma chętnych do pomocy. Wyrwany z tłumu gapiów Szymon z Cyreny przeszedł do historii jako ten, który wspomagał Mesjasza.

MAŻ: A my wyrwani z dotychczasowej historii samotnego życia, uczymy się być z drugim człowiekiem na co dzień w tym wszystkim, co boli, męczy a także przynosi radość. Odkrywamy swoją odrębność, inność poglądów, zróżnicowanie potrzeb. W tym trudzie poszukiwania jedności małżeńskiej mamy być dla siebie pomocą, darem swojej woli. Miłość zagości tylko tam, gdzie moje „ja” usuwa się w cień, a „ty” staje się najważniejsze i tylko wtedy, gdy oboje chcemy tego samego: aby razem wejść do domu Pana.

KAPŁAN: Ojczy, czasami w zmęczeniu brakuje cierpliwości, a jest nadmiar słów i emocji. Ulecz w nich wszelkie braki, aby byli pomocni Tobie i sobie nawzajem.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...



STACJA VI – Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi. Czujni wobec potrzeb.

ŻONA: Oto kobieta, która zebrała z twarzy Jezusa brud ulicznego piasku i pot umęczonego człowieka. Kobieta, która nie pożałowała utkanej chusty i zapisała ikonę Syna Człowieczego. Zapragnęła ulżyć Jego cierpieniu, tyle ile mogła. I to wystarczyło, aby ta Twarz przemieniła jej życie.

MAŻ: W trudzie codzienności, w zabieganiu, jesteśmy tak bardzo zajęci realizacją własnych pragnień, że brakuje nam czasu dla wsłuchania się w potrzeby współmałżonka. Powoli rodzi się ściana milczenia, niedomówień. Zanika więź wspólnoty małżeńskiej. Jedność i wierność staje na rozdro-

żu. Wtedy jest trudno stanąć i zapytać: czego pragniesz ode mnie? Właśnie wtedy trzeba nazwać rzeczy po imieniu i nie wolno czekać aż druga strona się domyśli. Miłość jest prawdziwa. Gdy nas coś boli mówimy o tym i słuchamy, wierząc, że jesteśmy czujni na dobre pragnienia.

KAPŁAN: Ojczy, Ty wiesz jak trudno jest zbudować jedność pragnień, aby doskonała miłość przemieniała nas. Wlej w nasze serca same dobre pragnienia przez czytanie i słuchanie Twego słowa.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...



STACJA VII – Jezus po raz drugi upada pod krzyżem. Wstuchani w siebie.

ŻONA: Znowu nie ma nikogo obok Jezusa oprócz żołnierzy. Znowu jest sam, zmęczony, zbolały. Znowu słyszy szepty to ten, który wskrzesił Łazarza. Niezrozumienie, brak wiary, nieumiejętność słuchania słów proroczych, własna wizja Mesjasza, oto prawda o narodzie wybranym. Co to za Mesjasz co leży pod krzyżem? Jakiż ból niezrozumienia.

MAŻ: Już nie zapatrzani w siebie, z biegającymi obok dziećmi, zmęczeni pracą, płaczącym synem, ulegamy pokusie szybkich słów. Niechęć słuchania, brak komunikacji, burzy wciąż tworzący się dar wspólnoty kochających się ludzi. Własna wizja małżeństwa i obowiązków współmałżonka, niechęć do zmian, stwarza zagrożenie zerwania więzi. Miarą miłości jest słuchać klęcząc. Kto nie słucha Boga, nie usłyszy człowieka, lecz zdarza się też, że kto nie słucha małżonka, nie rozmawia z nim na klęcząco, nie jest w stanie słuchać Boga.

KAPŁAN: Ojczy, nasz, który jesteś w nich, pozwól im przejrzeć duchowo, aby poprzez tajemnicę krzyża i zmartwychwstania mogli słuchać siebie.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...



STACJA VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty. Wstuchani w słowo Boże.

ŻONA: Kobiety wzruszone cierpieniem, podążające za Mistrzem, wysłuchują Jego słów: „Nie płaczcie nade Mną.

Plączcie nad sobą i nad swymi dziećmi”. Z ust Jezusa pada straszliwa przepowiednia, która dotknie w latach siedemdziesiątych I wieku naród wybrany. Morze cierpienia wylało na mury zburzonej Jerozolimy i milion umarłych ludzi. Smutna to prawda o ludziach, jaką Syn Boży zobaczył w przyszłości. O ludziach, którzy nie wsłuchali się w Słowo Boże.

MAŻ: Między nami zawsze jest Bóg – między słowami, spojrzeniem, miłością. Zawsze wierny swojemu słowu, pragnie w nas przemienić szatańskie myślenie: „Bóg chce cię pozbawić szczęścia, skosztuj tego owocu, a będziesz znał prawdę”. Ileż razy dajemy się na to nabrać. Ileż razy kosztujemy owocu, który z zewnątrz pięknie wygląda, a w środku ma smak gorzkości, smak prawdy o nas samych. Ileż to razy zawsze mamy rację, ale z tej racji dla współmałżonka nic dobrego nie wynika. Nie wystarczy mieć rację, potrzeba miłości.

KAPŁAN: Ojcze, bądź Twoja wola, aby otwierali się na wzajemne odkrywanie Ciebie w swoim współmałżonku. Inaczej owoc gorzkości, zabije miłość.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

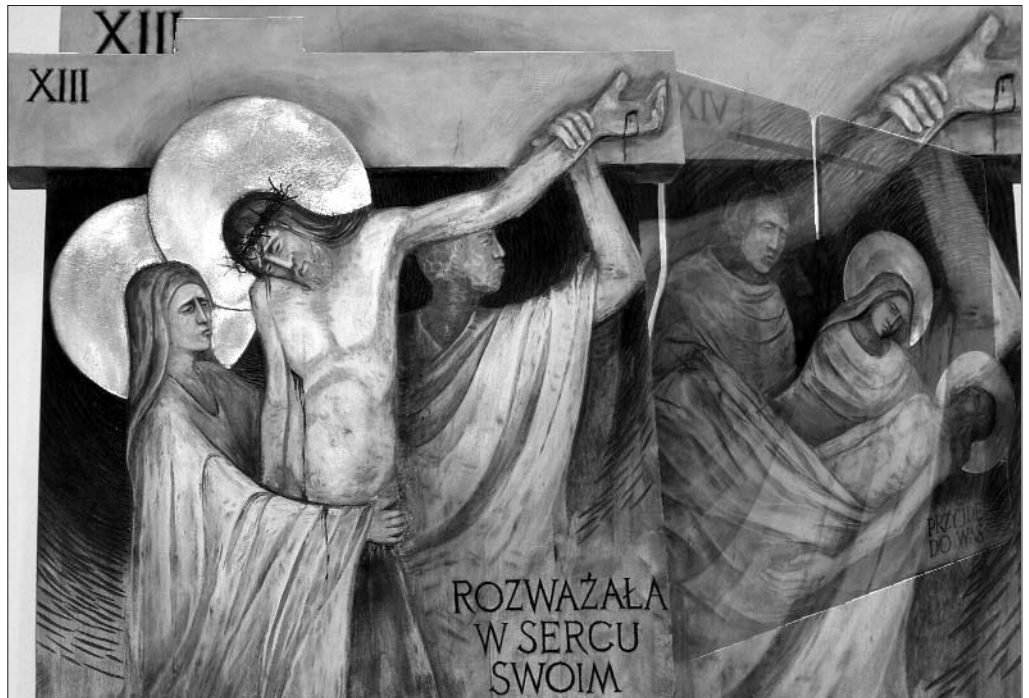
• • •

STACJA IX – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem.
Wezwani do pokory.

ŻONA: Po raz trzeci Syn Boży, przygnieciony krzyżem, upada. Na oczach świata staje się prochem, ale podniesie się i będzie pełen pokory szedł na Swoją Golgotę. Miłość, która staje się pokorą, ma w sobie moc zwycięstwa, pokona grzech, przezwycięży zło. Tylko On mógł tego dokonać, dzięki pokorze serca.

MAŻ: Jestem dla ciebie, a ty jesteś dla mnie. Moja miłość ma być złożona w twoje kobiece ręce, a ty masz kochać mnie jak samą siebie. To, co dla świata jest niemożliwe, dzięki Jego cierpieniu, może stać się w nas. Wobec pokory, nie ma prawa. Jesteśmy dla siebie przewidziani, aby czynić miłość. Tylko od nas zależy czy podejmiemy ten trud i odpowiemy na Boże wezwanie. Ślubuję ci miłość, uczciwość... i to, że będę dla ciebie tylko miłością, którą obdarzył mnie Bóg.

KAPŁAN: Ojcze, niech Twoje królestwo zagości w ich małżeńskich sercach, aby byli jedno w Tobie, aby doszli razem w pokorze tam, gdzie miłość staje się dopełnieniem.



WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

• • •

STACJA X – Jezus z szat obnażony.
Powołani do miłości.

ŻONA: Zbity, okrwawiony i poniżony staje Syn Człowieczy na Golgocie. Zbliża się do kresu Swego życia. Wydaje się, że udało się szatanowi zniszczyć Oblicze Mesjasza. Ostatnim aktem pozbawienia Go wielkości jest obnażenie z szat. Oto nagi człowiek, zdaje się słyszeć takie słowa. Jakież upokorzenie dla Jezusa. Sam, upokorzony, zmierza się z samotnością. Oto Bóg – Człowiek uniżył się, aby do końca doświadczyć ludzkiego cierpienia. Cierpienia, które wzbudza pragnienie miłości.

MAŻ: Obok siebie, ale nie zawsze dla siebie, jesteśmy dziećmi tego świata, gdy tylko spotykamy się na płaszczyźnie zewnętrznych form. To, co wieczne i niezniszczalne w nas, dokonuje się w sferze duchowej. Przywiązanie, przyjemność z kontaktu fizycznego bez płaszczyzny duchowego porozumienia zawsze będzie nas doprowadzać do walki o swoje prawa. Zawsze obnażone będą w nas pokłady zakryte przed najbliższymi. Świat, proponując nam płytkość więzów, obnaża nas z prawdziwej miłości, która zawsze troszczy się najpierw o drugiego.

KAPŁAN: Ojcze, zbaw nas od złego, abyśmy nie ulegali pokusie rozczarowania, odrzucenia. Ty w Synu doświadczyłeś tego odrzucenia. Wlej w nas wiarę w Zmartwychwstanie, które daje moc odrzucenia zła.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...



STACJA XI – Pan Jezus przybity do krzyża.

Przeznaczeni do krzyża.

ŻONA: Krótkie zdania w Ewangeliach: „ukrzyżowali Go”, „przybili do krzyża”. Ukrzyżowany był jak wielu złoczyńców. Zawisł na krzyżu hańby ówczesnego świata. Dla wielu dalej jest to znak hańby i słabości. Chrystus przygwożdżony do drewna, staje się symbolem odkupionego cierpienia. Cierpienie w chrześcijaństwie człowieka przemienia, jeśli wiara jest podmiotem działań.

MAŻ: W nas dopełnia się dzieło krzyża. To jak zwracamy się do siebie, jak myślimy o sobie, jak okazujemy sobie czułość, jak kochamy siebie. Tajemnica krzyża dopełnia się krzyżowaniem naszego egoizmu i pychy. Miłość ponad dekalog, zawsze wiąże się z przybijaniem do krzyża naszych grzechów. Świadomość grzechu i jego znaczenia w naszym życiu wiąże się ze świadomością i pragnieniem współodpowiedzialności za siebie wobec Chrystusa.

KAPŁAN: Ojcze, przebac nam naszą kruchą wiarę. W Tobie jest nasza wolność. Pomóż nam przyjmować cierpienie jako nasz wkład w dzieło zbawienia.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...



STACJA XII – Pan Jezus umiera na krzyżu.

Powołani do poznania siebie.

ŻONA: Przybity do krzyża, opuszczony przez uczniów, pozbawiony godności, umiera Bóg - Człowiek. Wszystkie zapowiedziane słowa proroków spełniły się. Tylko setnik rozpoznał w Nim wielkość Boga, nazywając Go Synem Bożym. Boga rozpoznaje ktoś, kto w Niego nie wierzy, kto mógł przybić Go do krzyża. A ci, do których był posłany, odrzucili Go, zarzucając Mu, że cuda czynił mocą diabła. Śmierć jest tajemnicą, ale zawsze po śmierci jest zmartwychwstanie.

MAŻ: W najcięższych chwilach jesteśmy dla siebie w sakramencie małżeństwa pomocą. Długo trwa uczenie się drugiej osoby. Całe życie poznajemy siebie samych i tak długo odkrywamy drugą osobę. Są w nas ukryte pokłady Ducha Świętego, które po wielu latach jest nam dane zobaczyć. Jest w nas miłość, ale i grzech. Nic odkrywczego, ale my nie lubimy się przyznawać do grzechu, do swoich słabości, najczęściej przed swoim współmałżonkiem. Krzyż stawia nas w prawdzie. Tylko Bóg może nas uzdolnić do kochania naprawdę, tak jak On to potrafi, do granic zapomniana o sobie.

KAPŁAN: Ojcze nasz, niech Twoje imię będzie w nich uświęcone, aby zapragnęli kochać aż do szaleństwa oddania siebie za drugą osobę.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany.



STACJA XIII – Ciało Jezusa zdjęte z krzyża.

Obdarowani przebaczeniem.

ŻONA: We wszystkich Ewangeliach po śmierci Jezusa, pojawia się postać dobrego Józefa z Arymatei, który wyprosił u Piłata ciało zmarłego. Postać tajemnicza. Bogaty człowiek będący uczniem Jezusa, oczekujący królestwa Bożego, kupuje drogie płótno. Jest znany Piłatowi, to członek Wysokiej Rady, oddaje swój grób, aby złożyć w nim ciało Jezusa. Ważna to postać bogacza, który dopełnia ziemskie życie Jezusa.

MAŻ: Gdy jest w nas pustka, osamotnienie, czasami niechęć i brak miłości od drugiej osoby, wtedy pojawia się żal, czasami nienawiść. Jakże trudno jest stanąć pod krzyżem i wyznać swoje grzechy, własną nieudolność i brak wiary. Jakże łatwo obwiniamy współmałżonka za brak budowania relacji miłości. My jesteśmy w porządku, zło jest po drugiej stronie. Lecz jeszcze trudniej jest przebaczyć i na powrót dać szansę naprawy.

KAPŁAN: Ojcze, który przebaczasz, naucz ich czerpać z Twojego miłosierdzia, aby wspólnie pod krzyżem wyznali sobie miłość wierną.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...



STACJA XIV – Pan Jezus do grobu złożony.

W drodze ku wieczności.

ŻONA: Ciało Jezusa, złożone w grobie, oczekiwało największego cudu- zmartwychwstania. Uczniowie ukryci, załęknięci, pozbawieni nadziei, pogubili się. Zapomnieli słów, które im Jezus przepowiadał o Swojej śmierci i zmartwychwstaniu. Lęk powoduje, iż człowiek traci pamięć i – targany wątpliwościami – oczekuje, co będzie dalej. Tylko kobiety były z Nim do końca i na początku nowej ery. Oto stanie się odkupienie win.

MAŻ: Zawsze jest czas, aby zmienić siebie, nie współmałżonka. Zmiany zacząć od siebie. Kto to odkryje, będzie gotowy stanąć przed Chrystusem i powiedzieć: „Panie, przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem, miej miłosierdzie dla mnie. Miej miłosierdzie dla nas, abysmy wspólnie cieszyli się życiem wiecznym”.

KAPŁAN: Ojcze, który zbawiłeś każdego z nas, daj małżonkom moc przyjęcia Twojego światła zmartwychwstania.

WSZYSCY: Któryś za nas cierpiał rany...

*tekst i zdjęcia Kazimierz Sakowicz
ilustracje z Drogi Krzyżowej w Matemblewie*

Jasełka Bożonarodzeniowe

Święta Bożego Narodzenia to czas radości, wdzięczności i uwielbienia Boga za dar spełnienia obietnicy danej już pierwszym rodzicom w raju. „Oto Panna pocznie i porodzi Syna.” Wyrazem przeżywanej radości z przyjścia Pana na ziemię w postaci Bożej Dzieciny z Betlejem jest tradycja ustawiania szopki zapoczątkowana przez św. Franciszka oraz wystawianie jasełek.

Jasełka to widowiska teatralne ukazujące tajemnicę Bożego Narodzenia. Stworzone są na podstawie Ewangelii; ukazują okoliczności związane z narodzeniem Pana Jezusa oraz hołd, jaki Małemu Dzieciątku składali pasterze i królowie.

Sympatyczną tradycją Szkoły Podstawowej Nr 80 stało się przygotowywanie jasełek i wystawianie ich dla uczniów, nauczycieli oraz zaproszonych seniorów z naszej parafii. Mali aktorzy uczestniczyli również w międzyszkolnym przeglądzie jasełek, który w tym roku organizowany był już po raz ósmy. Tym razem dzieci uzyskały wyróżnienie w kategorii klas I-III. Miejscem eliminacji była parafia Matki Boskiej Częstochowskiej we Wrzeszczu prowadzona przez księży Pallotynów.

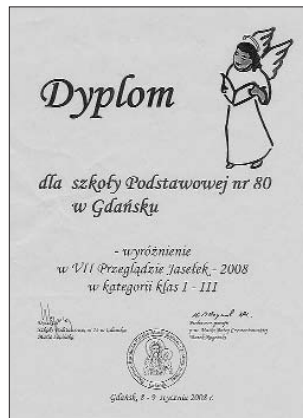
Pragnę wyrazić ogromną wdzięczność Rodzicom aktorów tj. uczniów kl. II a i II b za trud uczęszczania na próby i pomoc w dodawaniu otuchy małym artystom.

Oto obsada tegorocznych Jasełka:

Kl. II b: Domiszewska Agnieszka
 Janiak Paulina
 Józwiak Karolina
 Kowal Anna
 Kisielińska Kamila
 Krauz Krzysztof
 Ossowski Damian
 Piastowski Kamil
 Uciechowska Barbara
 Uciechowska Zofia
 Zimkowski Piotr
 Zwara Mateusz

Kl. II a: Brwilińska Elżbieta
 Chmara Patryk
 Damrath Adam
 Grudzień Patrycja
 Jarzyńska Dominika
 Kornacki Jan
 Skrzypka Natalia
 Zadrożny Stefan

*Siostra Salezja
 z młodymi aktorami*



Intencje parafian

Szczęść Boże!

Jestem w trakcie dziękczynienia za Eucharystyczną obecność Chrystusa pośród nas, tu na Przymorzu. Co by było gdybyśmy nie mieli Kościoła, kapłanów Eucharystii, konfesjonatów. Aż strach pomyśleć! „Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii: czyż Jego miłość mogłaby obmyśleć coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych.” – św. Albert.

1 marca, 20 lat temu, na przymorską ziemię po raz pierwszy zstąpił Chrystus. Zamieszkał tu, aby być Bogiem bliskim, z nami. Przyniosła nam Go Matka Częstochowska, Matka nawiedzenia. Narodził się w ubogiej kaplicy, gościnniej jak schronisko albertyńskie, gdzie każdy mógł przyjść po ciepło, miłość i duchową strawę. Od tego momentu na tej uświęconej Jego obecnością ziemi, wypiękniało. Ludziom lat, dzieci, wnuków, szczęścia i kłopotów przybyło. Tylko Chrystus ten sam, cichy i pokorny, co dzień patrzy na przymorską swą owczarnię, zbiera biedy, radości i składa Bogu Ojcu w bezkrwawej ofierze. A Brat nasz, Albert z zadania danego w niebiesiech dobrze się wywiązuje: powierzona wspólnota gorliwie się opiekuje. Błogosław Jezu naszym kapłanom, aby nie zbrakło głodnym i smutnym Krzepiącego Chleba, aby nędznikom zagubionym w zaroślach grzechów, nie zatarła się droga miłosierdzia do Nieba. Za tysiące Mszy św. odprawionych na tej ziemi, za setki tysięcy pojednanych serc, za miliony rozdanych komunii świętych, z naszym „hojnym” Patronem dziękujemy Ci Panie!

s. *Michaela*



Św. Bracie Albercie, ojcze naszej parafii, proszę Ciebie chronić rodzinę całą naszą. Tak bardzo potrzeba wsparcia, aby się pojednały małżeństwa. Otrzyj łzy płaczącym, pocieszaj strapiionych, daj siłę i wiarę tym, którzy odeszli od niej i Boga. Liczę na Twoje wstawiennictwo – Twoja czcicielka.

Św. bracie Albercie dziękuję z serca za wszelkie łaski jakimi obdarzyłeś mnie i moją rodzinę. Pokornie proszę o zdanie wszystkich egzaminów w czasie sesji.

O zdrowie dla mamy koleżanki.

Przez Twe wstawiennictwo, św. Bracie Albercie, dziękuję Bogu, rodzicom i chrześniakom za 65-tą rocznicę chrztu św.

Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą błagam o uwolnienie Adama z pijaństwa, o serce pełne dobroci dla Piotra, Joasi i Adama, o czystość serca dla nich.

Prosimy o uzdrowienie brata Michała, o wolę Pana...

Proszę Cię, św. Bracie Albercie, pomódl się za Kasię i rodzinę o nawrócenie i w moich intencjach.

Za zdrowie małej Gabrysi, Bożenki, Józefa i całej rodziny. Proszę o modlitwę.

Proszę za Twym orędownictwem o Boże błogosławieństwo dla Patrycji i dziecka poczętego.

Św. Bracie Albercie, uproś u Boga łaski zdrowia, rozumu dla mojego syna Rafała. Niech Bóg Miłosierny obdarzy go Swoją Miłością. Matka Jolanta.

Św. Bracie Albercie, ratuj naszą rodzinę. Błagam Cię o wstawiennictwo o uzdrowienie córki i męża oraz zdrowie dla mnie, bym jak najdłużej mogła im pomagać i opiekować się nimi. Matka i żona.

Za Twoim wstawiennictwem św. bracie Albercie proszę o szczęśliwe rozwiązanie dla Agaty i Sebastiana. Wyproś łaskę zdrowia dla dzieciątka, pomyślny wynik dzisiejszych badań prenatalnych. Z ufnością proszę – Katarzyna.

Ś. Bracie Albercie proszę cię o uzdrowienie wewnętrzne dla męża, dzieci i wnuków.

Kochany św. Bracie Albercie, proszę Ciebie, wstawiaj się do Chrystusa za wszystkimi emerytowanymi i chorymi kapłanami. Ulżyj im w ich samotności. Twoja czcicielka.

Św. Bracie Albercie, proszę o dar nawrócenia, o łaskę przemiany serca i o umiejętność kochania tych, którzy mnie krzywdzą.

Św. Bracie Albercie, ufam szczerze, że z cierpienia wyrowadzisz dobro. Wyproś potrzebne łaski dzieciom i wnukom.

Dziękuję za wstawiennictwo u Boga w sprawie szczęśliwej operacji. Proszę o dalszą opiekę przy rekonwalescencji Barbary.

Św. Bracie Albercie, dziękuję za Twoją opiekę i łaski otrzymane za Twoim Pośrednictwem. Proszę Ciebie o wyproszenie powrotu do Kościoła moją rodzinę i krewnych.

Św. Bracie Albercie proszę Cię o powrót do wiary i trzeźwość dla syna.

Dziękuję ci św. Bracie Albercie za pomyślnie zdany egzamin Agnieszki. Proszę dla niej o dar macierzyństwa.

Św. Bracie Albercie, Ojczy ubogich, biednych i opuszczonych przez swoich rodziców dzieci, wstawiaj się za nimi, o przemianę ich serc i powrót do nich, aby była pełna rodzina, o łaski Ducha św. i radość serca prosimy cię św. Bracie Albercie.

Wielcy święci franciszkanie włoscy

Trudno wyobrazić sobie pielgrzymkę z Polski do Włoch, która nie kierowałaby się do Asyżu i Padwy – miejsc związanych z życiem i działalnością świętych: Franciszka i Klary w Asyżu oraz świętego Antoniego w Padwie. Asyż, perła włoskiej krainy – Umbrii, położony jest na górzystym obszarze, zbudowany na północnym zboczu góry Subasio. Połudźne, kamienne miasteczko otacza ją średniowieczne mury. Na sześć tysięcy mieszkańców starej części miasta przypada 10 kościołów, w tym dwie bazyliki i jedna katedra.

Asyż jest dziś jednym z najczęściej odwiedzanych ośrodków religijnych na świecie, w którym największymi atrakcjami miasta są oczywiście zabytki związane z życiem i działalnością św. Franciszka i św. Klary.

W tym mieście w r. 1181 (1182?) w bogatej rodzinie Bernardone przyszedł na świat mały Giovanni (Jan). Chłopiec dorastał w miłości i dostatku. Matka chłopca była z pochodzenia Francuzką, co stało się powodem, że koledzy przewalali go Francesco, czyli Francuzik. Gdy Franciszek miał 12 lat w innym szlacheckim domu należącym do rodu Offenducich w Asyżu, przysłała na świat dziewczynka, której nadano imię Klara. Była najstarszą z trzech córek Favarone Offenduccio i jego pobożnej żony Ortolany.

W 1202 r. podczas wojny z Perugią, Franciszek dostał się do niewoli. W okropnych więziennych warunkach, młodego Bernardone dopadła choroba. Wtedy to, w niewoli, Franciszek postanowił, że gdy wyjdzie na wolność, odmieni swoje życie. Aby go uwolnić, ojciec Franciszka wpłacił do kasy Perugii znaczny okup, dzięki któremu jego osłabiony i wymizerowany syn opuścił w końcu więzienne mury.

Uwolniony, zaczął pilnie studiować Pismo Święte. Rodzice zauważyli zmiany w zachowaniu syna, który zamiast bawić się z przyjaciółmi – jak kiedyś – całymi dniami biegał po Asyżu i rozdawał żebrakom jałmużnę. W miejscowym szpitalu własnoręcznie karmił trędowatych i całował ich ropiejące rany. Zaniepokojeni – zdecydowali, że syn musi rozpocząć tzw. normalne życie. Postanowili wysłać

go z wielką sumą pieniędzy na północ, za Alpy, w interesach. Po dwóch tygodniach Franciszek powrócił w łachmanach i radośnie oznajmił rodzicom, że wszystko, co miał, rozdał ubogim. Stary Bernardone wpadł w szal. Finał awantury był taki, że w kościele św. Damiana Franciszek zdjął z siebie ostatnie odzienie, które miał od rodziców i oddał je ojcu. Potem, wolny od wszelkiego majątku, wyszedł na ulicę wśród śmiechu i szyderstw asyżan, którzy nie rozumieli postępowania młodego Franciszka.

W całym Asyżu tylko Klara patrzyła na odmienionego Franciszka z podziwem i uwielbieniem. Ona jedna wspierała go słowem i chlebem, a on mówił jej, że pan Jezus też nie znalazł uznania w rodzinnym Nazarecie. Franciszek postanowił opuścić Asyż, aby gdzie indziej nauczać jak być pobożnym, biednym i radosnym.

Gdy Franciszek uzbierał gromadkę uczniów, postanowił udać się do papieża do Rzymu. Ojciec Święty Innocenty III zatwierdził funkcjonowanie bractwa. Kiedy działalność bractwa została poparta przez papieża, Franciszek postanowił odwiedzić rodzinny Asyż. W tłumie witających go na głównym placu miasta Biedaczyna Boży zobaczył Klarę, która nie zapomniała Franciszka. Wiele trudu kosztowało ją, aby odwieść swoich rodziców od planu wydania jej za mąż za bogatego rycerza. Klara chciała słuchać Franciszka i pójść jego drogą.

27 marca 1212 r. Klara wraz z siostrą Katarzyną przyłączyła się do Franciszka i osiadła w klasztorze w San Damiano. Rok później została ksienią klasztoru i opracowała regułę żeńskiego zgromadzenia franciszkańskiego, czyli klarysek.

W 1219 r. Franciszek podążył śladami uczestników V Wyprawy Krzyżowej i podjął nieudane próby nawrócenia sułtana Egiptu Al – Kamila. Wracając, zwiedził Ziemię Świętą. 29 listopada 1223 r. papież Honoriusz III przyjął Biedaczynę i pospiesznie zatwierdził Zakon Franciszkański, czego wcześniej nie chciał uczynić. Na zapytania kardynałów: co się stało, że zmienił zdanie, powiedział: „Miałem sen, śniła mi się moja katedra na Lateranie. Nagle zatrzęsa się ziemia i na ścianach pokazały się pęknięcia, z góry zaś spadały kamienie



św. Franciszek z Asyżu
Bonawentura Berlinghieri (ok. 1228-1274)
kościół Santa Croce, Florencja

niczny grad. Nagle – ni stąd, ni zowąd, pojawił się niepozorny człowieczyna w łachmanach, który podtrzymał i uratował Kościół przed zawaleniem. Tuż przed przebudzeniem ujrzałem jego twarz. Jakie było moje zaskoczenie, gdy we Franciszku rozpoznałem tego człowieka z mojego snu.” Nie pomylił się papież Honoriusz III. Naprawdę Biedaczyna Boży uratował Kościół katolicki przed upadkiem. Przychyliła dla franciszkanów decyzja Honoriusza III miała także duże znaczenie dla Klary. Oznaczało to bowiem koniec jej tułaczki po różnych benedyktyńskich klasztorach. Papież łaskawym okiem patrzył na stosowanie przez „Panny Ubogie” (tak nazywano siostry franciszkanki) reguły napisanej wspólnie przez Franciszka i Klarę.

Krótko przed śmiercią Franciszek otrzymał stygmaty i usunął się w cień, osiadając u braci w klasztorze, w San Damiano. Umierał w Porcjunkuli 3 października 1226 r. leżąc nago na gołej ziemi – jak sobie tego życzył. Umierał tak jak żył, odkąd postanowił podążać śladami Jezusa. W dzień po śmierci kondukt żałobny z ciałem Franciszka odwiedził klasztor chorej Klary, aby mogła się pożegnać z człowiekiem, który tak mocno wpłynął na jej los.

W roku 1228 papież Grzegorz IX wyniósł Franciszka na ołtarze. Dzieło św. Franciszka i św. Klary (czyli zakon klarysek) jest bardzo ważne dla mieszkańców ich miasta. Dzięki modlitwom sióstr klarysek Asyż został ocalony w 1242 r. – mimo oblężenia przez wojska cesarza Fryderyka II. Papież Innocenty IV odwiedził 9 sierpnia 1253 r. chorą Klarę i zatwierdził regułę zakonną napisaną przez założycielkę. Pierwsza klaryska umarła 11 sierpnia 1253 r. w wieku 59 lat. Jeszcze w tym samym roku rozpoczął się jej proces kanonizacyjny, który zakończył się w listopadzie 1255 r. wyniesieniem przez papieża Aleksandra IV świętej Klary na ołtarze.

Po śmierci Franciszka i Klary ich ciała spoczęły w kościele św. Jerzego. W 1230 r. ukończono budowę dolnej Bazyliki świętego Franciszka i przeniesiono do niej relikwie Patrona. Bazylikę świętej Klary wybudowano w miejscu kościoła św. Jerzego i konsekrowano ją w r. 1260. Grób św. Franciszka odnaleziono w r. 1818, a św. Klary w r. 1850. W dniu 24 stycznia 1978 r. papież Pa-

weł VI dokonał kanonicznego rozpoznania relikwii świętego Franciszka, a 17 listopada 1986 r. Kościół uznał autentyczność relikwii świętej Klary.

Czy można dziwić się, że już kilkanaście dni po swoim wyborze na papieża Ojciec Święty Jan Paweł II przybył do tu, aby prosić św. Franciszka o wsparcie dla siebie i dla całego Kościoła. Tu w Asyżu Ojciec Święty powiedział: „W tym miejscu dokonała się na przełomie XII i XIII wieku cudowna przygoda Boża”. Również w Asyżu papież Jan Paweł II wołał do św. Franciszka: „Wspieraj nas, abyśmy sercem bliskim Sercu Zbawiciela objęli sprawy ludzi naszej epoki, trudne problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne, problemy kultury i cywilizacji współczesnego człowieka, jego kompleksy i jego niepokoje. Pomóż nam przełożyć to wszystko na prosty i przynoszący owoc język Ewangelii”.

Dziś Asyż jest czymś więcej niż tylko atrakcją turystyczną. Za sprawą Jana Pawła II Asyż stał się symbolem dialogu między religiami. To tutaj w 1986 r. zebrał się przedstawiciel różnych religii, aby wspólnie modlić się o pokój dla świata. Po wielkim trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Asyż we wrześniu 1997 r., Ojciec Święty Jan Paweł II przybył tu 3 stycznia 1998 r., aby modlić się przy grobie św. Franciszka. Po tej wizycie miasto zaczęło „leczyć swoje rany”.

Kiedy byliśmy w Asyżu w 2000 roku, mogliśmy zobaczyć zniszczenia, jakie kataklizm po sobie pozostawił. Zobaczyliśmy, jaką wielką pracę wykonano po siedmiu latach odbudowy i renowacji. Mogliśmy zwiedzić Bazylikę św. Klary, która wcześniej była zamknięta ze względu na jej uszkodzenia i dla bezpieczeństwa pielgrzymów oraz pomodlić się przy relikwiach patronki bazyliki.

Niedaleko od Asyża, już na płaskim terenie, znajduje się Bazylika Matki Bożej Anielskiej, która została wybudowana nad znajdującą się Porcjunkulą, w której żył św. Franciszek. Początki kaplicy sięgają IV wieku. Początkowo był to prostokątny budynek bez dachu. Gdy Franciszek postanowił tu zamieszkać, osobiście zbudował gotyckie sklepienie kaplicy. Po zwiedzeniu bazyliki przeszliśmy do ogrodów klasztornych. W okalających je krużgankach znajduje się figura świętego Franciszka trzymającego na ręku kwiaty i koszyk, w którym zawsze można zobaczyć gnieźdzące się w nim białe turkawki. Inną ciekawostką jest



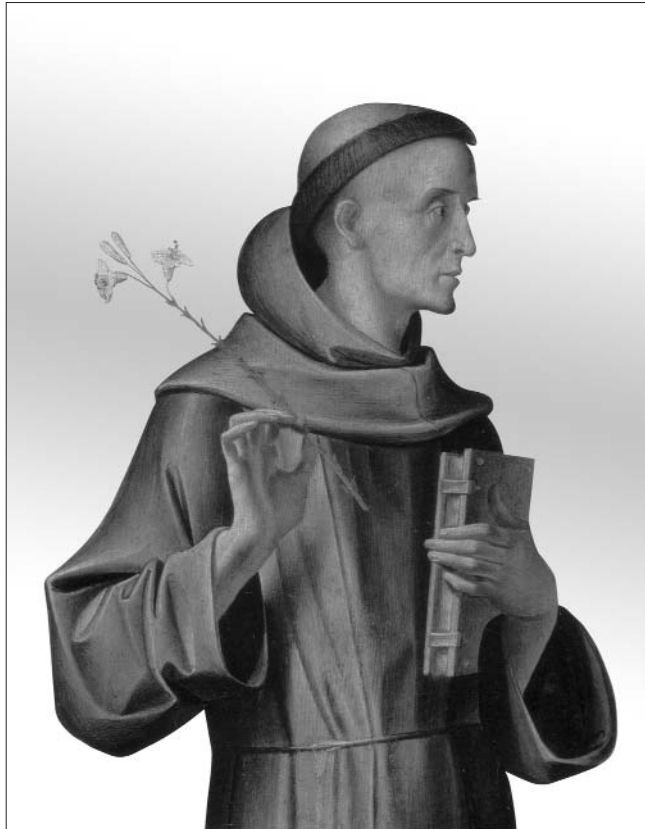
*Św. Klara
Mistrz od św. Klary (XIII wiek)
bazylika św. Klary w Asyżu*

ogród z różami, które ...nie mają kolców. Listki róż są znaczone czerwonymi plamami i przypominają krew św. Franciszka. To pamiątka kolczastych róż, które raniły ciało świętego. W XIII wieku św. Bonawentura, przełożony franciszkanów, zlecił budowę Kaplicy Róż w miejscu, gdzie wcześniej znajdowała się cela św. Franciszka. Pod kaplicą znajduje się grota z figurą świętego Franciszka zatopionego w modlitwie.

Następnie udaliśmy się na północ Włoch, do Padwy, czyli miasta św. Antoniego – też franciszkanina. Dojeżdżając do Padwy, już z daleka można zobaczyć kopuły i wieżyczki Bazyliki św. Antoniego. Święty Antoni urodził się w Lizbonie, a w Padwie przebywał bardzo krótko, lecz na mocy adopcji został uznany padwanem. Urodził się w 1195 r. jako pierworođny syn w potężnej i bogatej rodzinie. Na chrzcie otrzymał imię Ferdynand. Rodzice włożyli dużo wysiłku w jego wykształcenie. Widzieli w nim przyszłego sędzię, a może i biskupa. Ferdynand jednak nie podzielał zapału rodziców do robienia kariery. W wieku 15 lat, po długich modlitwach, wbrew woli rodziny, udał się do Opactwa Świętego Wincentego na przedmieściach Lizbony. Był to istniejący do dziś Zakon Kanoników Regularnych św. Augustyna, któremu św. Antoni zawdzięcza swoją formację intelektualną, czyniącą go jedną z najbardziej wykształconych postaci Kościoła XIII wieku.

Rodzice i przyjaciele często nachodzili go w klasztorze, usiłując namówić go do zmiany życia. Ferdynand w porozumieniu z przełożonymi, zmienił klasztor i udał się do Koimbrzy. Tam, w klasztorze tego samego zakonu, poświęcił się studiom z zakresu teologii. W wieku 25 lat został wyświęcony na kapłana.

W 1220 roku rozeszła się wieść, że w Maroku zostali torturowani i zabici misjonarze franciszkańscy. Ich szczątki przywieziono do kościoła św. Jerzego w Koimbrze. Tu Ferdynand mógł uczcić męczenników, z którymi kilka miesięcy



*św. Antoni z Padwy. Museo Correr, Wenecja
Alvise Vivarini (ok.1445-1503)*

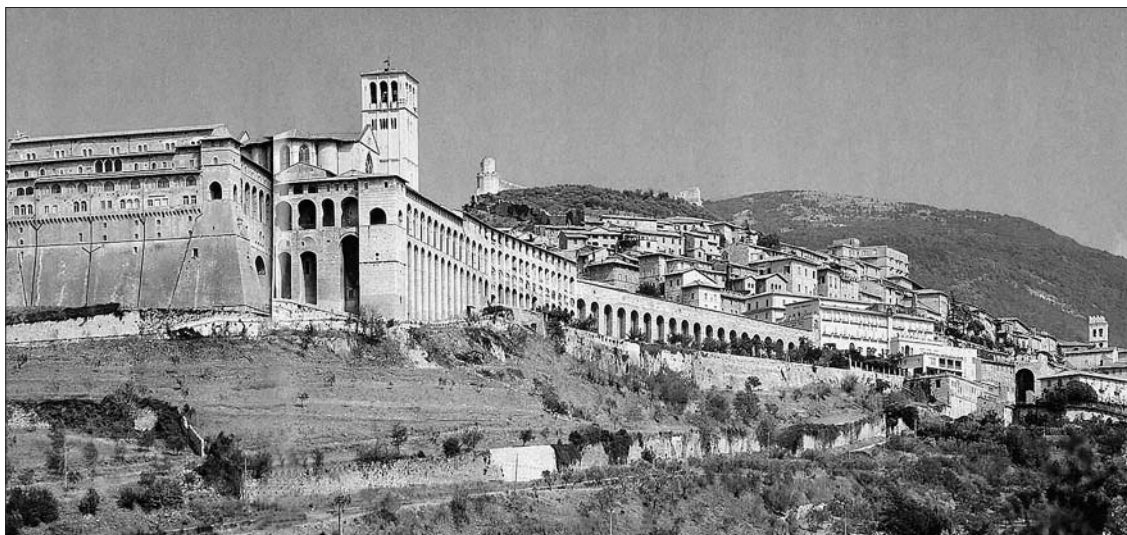
wcześniej się spotkał. Zakonicy ci pochodzili z Umbrii, odziani byli bardzo ubogo i wyglądali na bardzo umęczonych trudami podróży. Uderzyła go ich prostota, uprzejmość, radość i gorąca wiara. Teraz poczuł, jak miżerna jest jego egzystencja. Zateśknił do nowego życia.

Pewnego dnia kilku franciszkanów z pobliskiego eremu Olivais zapukało do furty prosząc o jałmużnę. Ferdynand wyjawiał braciom swoją decyzję o woli opuszczenia klasztoru i przyłączeniu się do franciszkanów, aby udać się na misję do Maroka. Z trudem otrzymał zgodę zwierzchników. Przywdział habit franciszkanów i opuścił bezpowrotnie Opactwo św. Krzyża. Jako franciszkanin przybrał imię Antoni.

Po krótkim pobycie w nowym zakonie udał się na misję do Maroka. Wkrótce po przybyciu do Maroka nabawił się ciężkiej choroby i zamiast głosić prawdę o Chrystusie, leżał w ciemnej celi. Podając się woli Bożej, postanowił powrócić do kraju. Bóg jednak pojawił się na jego drodze i przeciwnymi wiatrami skierował statek ku wybrzeżom Sycylii. Schorowany udał się do Asyżu, gdzie podczas Zielonych Świąt poznał św. Franciszka. Swoją czarującą świętością Biedaczyna z Asyżu dokonał ważnego przełomu w duszy Antoniego. Wówczas to Antoni wyruszył w dalszą drogę i dotarł do eremu Monte



Płaskorzeźba na drzwiach bazyliki Matki Boskiej Anielskiej upamiętniająca Dni Modlitw o Pokój przywódców największych religii w Asyżu w 1986 r.



Widok na Wzgórze Rajskie w Asyżu z klasztorem franciszkanów

Paolo koło miasta Forli. Tu w samotności starał się nawrócić samego siebie.

Pewnego dnia udał się do Forli na uroczystość święceń kapłańskich, gdzie akurat zabrakło kaznodziei, który miał głosić kazanie. Zwrócono się wówczas do Antoniego, aby go zastąpił. Po namowie swojego przełożonego zdecydował się wygłosić kazanie. Od tego dnia powierzono mu funkcję kaznodziei. Głosił Dobrą Nowinę na ulicach miast Włoch i Francji. Jego siła perswazji oparta była na solidnych fundamentach głębokiej kultury teologicznej i niewyczerpanej dobroci. W 1224 r. w Arles podczas jednego z kazań pojawił się nawet święty Franciszek, ażeby błogosławić pracy apostolskiej Antoniego.

W wolnym czasie Antoni pisał książki, których głęboka mądrość spowodowała, że zasznużył sobie w pełni na tytuł Doktora Kościoła. Został mu on nadany w r. 1946 przez papieża Piusa XII. Należy dodać, że oprócz głoszenia kazań i pisania spoczywały na świętym Antonim również inne obowiązki. Był przełożonym Zakonu Franciszkanów na północne Włochy, założył studium teologiczne, wykładał w Bolonii, Montpellier, Tuluzie i Padwie.

Wyczerpany nadludzką pracą i chorując na puchlinę wodną, czuł, że zbliża się nieunikniona chwila pożegnania ze światem. Udał się do eremu do Camposampiero niedaleko Padwy. Tam, podczas spaceru w lesie, postanowił wybudować na olbrzymim orzechu między gałęziami małą celę, w której w samotności spędzał całe dnie na kontemplacji. 13 czerwca 1231 r. Antoni opuścił swoją celę, usiadł do stołu i w tym momencie dostał silnego ataku. Słabym głosem poprosił, aby zawieźć go do Padwy. Pragnął bowiem umrzeć w swoim klasztorze, obok kościółka Przenajświętszej Marii. W drodze mnisi zatrzymali się dla odpoczynku w Arcella u kapelanów klasztoru klarysek. Tam Antoni spędził ostatnie swoje chwile, przyjmując Sakrament Pojednania, Eucharystię Świętą oraz Ostatnie Namaszczenie. Ciało Bożego Męża zostało przewiezione z Arcella do kościółka Przenajświętszej Marii.

30 maja 1232 r. w katedrze w Spoleto papież Grzegorz IX ogłosił Antoniego świętym. Współbracia zakonni,

wspomagani przez mieszkańców i pielgrzymów, rozpoczęli budowę olbrzymiej bazyliki, aby godnie pochować jego dočasne szczątki.

W 1263 r., w obecności św. Bonawentury, grób został przeniesiony do nowej bazyliki. Po otwarciu sarkofagu znaleziono cudownie nienaruszony język. Kult świętego wzrastał i nabierał światowego zasięgu. Dziś nie ma narodu,

który nie znałby św. Antoniego. Nie ma wierzącego, który by go nie czcił. Pomimo że św. Antoni był Portugalczykiem, jest czczony jako włoski święty. Jako franciszkanin dołączył do grona świętych z Asyżu.

Niech wszyscy modlą się za ich wstawiennictwem doznają łask i błogosławieństwa Bożego.

Hubert Bartel



Autor artykułu z małżonką przed bazyliką św. Antoniego w Padwie.

Parami do nieba – obowiązek czy pragnienie?

Któregoś dnia zadzwoniła Terenia i oświadczyła, że kolegiennie wybrano mnie, abym – podczas wspólnych rekolekcji – spróbował przybliżyć duchowość małżeńską rodzinom z naszej parafii, które spotykają się w kręgach Domowego Kościoła. Wyjścia nie miałem, ale do końca nie wierzyłem, że uda się nam wyjechać wspólnie na weekendowe dni skupienia. I stał się „*cud*”. Wyjechaliśmy. Było nas 47 osób, w tym dwudziestka dzieci. Dzielnie nam towarzyszył ksiądz proboszcz. Prawie wszyscy z małym wyjątkiem (o Tobie mówię, Romku) przyjechaliśmy w piątek na kolację.

Po posiłku, małżonkowie spotkali się bez dzieci na wspólnym przypominaniu jak to było, gdy poznawaliśmy się jako narzeczeni. Opowiadań i śmiechów było dużo.

Sobota była najważniejszym dniem, gdyż wszyscy mieli dyżury... w kuchni. Jeść trzeba, ale jak mówi słowo: „*nie samym chlebem żyje człowiek*”, więc zabraliśmy się również za rozważanie duchowe o naszych małżeńskich zobowiązaniach. A że są one ważne i trudne w małżeńskich relacjach, dużo w rozmowach było emocji i podniesionych głosów.

Najważniejszym momentem dnia było wystawienie Najświętszego Sakramentu i pisanie listu do Pana Boga. Była też oczywiście wspólna Eucharystia. Wspólnie obieraliśmy ziemniaki, sprzątałyśmy po posiłkach. Był też czas na spacer ze współmałżonkiem i dziećmi a także czas na ka-

wę – i to nie jedną. Sobotni wieczór spędziliśmy na zabawie. Najpierw bawiły się dzieci z rodzicami, a późnym wieczorem rodzice i dorastająca młodzież miała swoją dyskotekę. Ci, co już nie mogli tańczyć, mieli okazję wykazać się śpiewem. Niektórzy poszli spać nad ranem. A raniem trzeba było wcześniej wstać (o 7.30) i przygotować posiłek. Nie wszyscy po nocnych zabawach dali radę przyjść.

W niedzielę, wspólnie z parafianami z Dólska, przeżyliśmy Eucharystię. Dzielnie opiekowały się dziećmi Ewelinka, Ela oraz Marta. A ja miałem godzinkę, aby przekazać ważne treści o małżeńskich relacjach.

Uprawianie miłości małżeńskiej, we wszystkich jej płaszczyznach: duchowych i cielesnych, jest problemem złożonym i o tym wszyscy wiemy. Ale nie wszyscy wiemy, jak ważne jest, aby kochać drugiego człowieka więcej niż siebie. Nie można kochać Boga, nie kochając małżonka. Nie tylko wtedy, gdy jest dobrze, ale zwłaszcza wtedy, gdy jest trudno. Miłość jest wymagająca, ale przynosi owoce, gdy się ją wspólnie przeżywa i rozmawia ze sobą. Budowanie jedności małżeńskiej jest obowiązkiem, ale powinno być też pragnieniem każdego małżonka. Do nieba małżonkowie idą parami, inaczej się nie da.

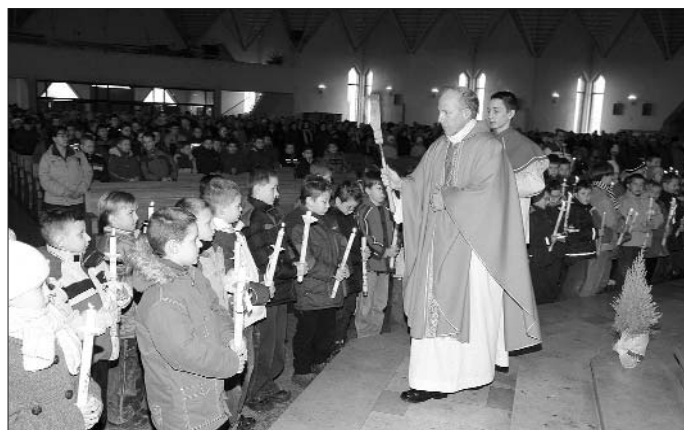
tekst i zdjęcia Kazimierz Sakowicz



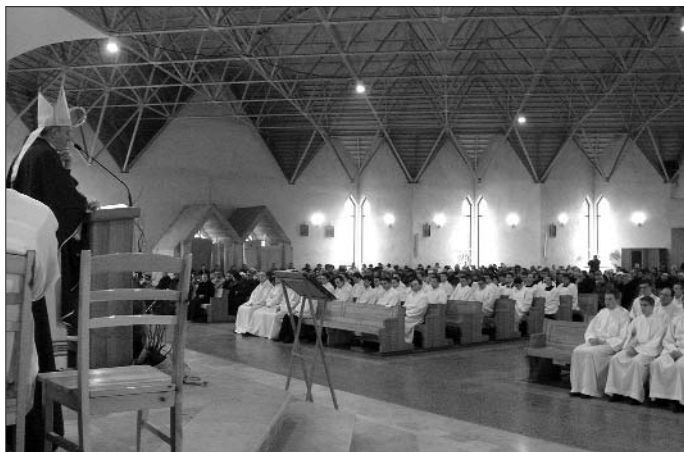
BAL DLA DZIECI 27.01.2008 r.



POŚWIĘCENIE ŚWIEC DRUGOKLASISTOM – 3.02.2008 r.



**PRZYJĘCIE PRZEZ KLERYKÓW G. S. D. POSŁUGI LEKTORATU,
AKOLIKATU I KANDANDYDATURY DO DIAKONATU 24.02.2008 r.**



OPŁATKOWE SPOTKANIA PARAFIALNE



Oplątek ze wspólnotami modlitewnymi



Wspólnota Domowego Kościoła



KSM Serper Fidelis



Liturgiczna Służba Ołtarza





PRZEDSTAWIENIE O ŚW. BRACIE ALBERCIE



Święty Brat Albert – Ojciec Ubogich

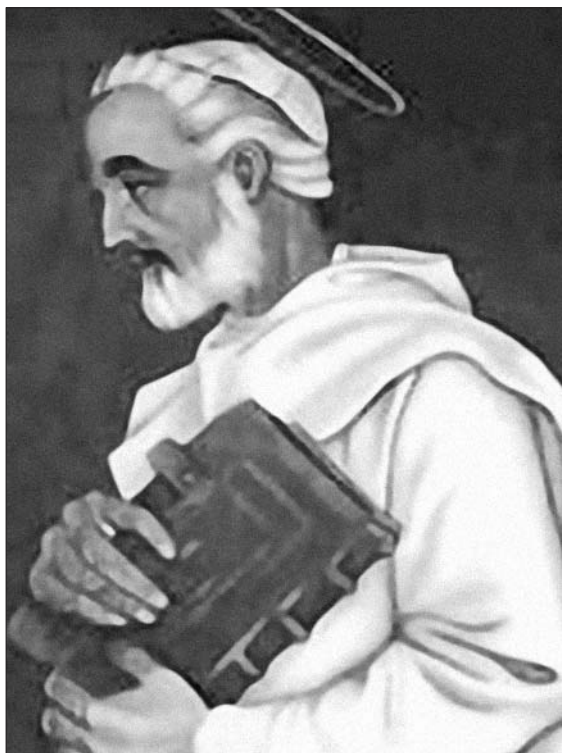
Przedstawienie o świętym Bracie Albercie Chmielowskim – patronem naszej parafii odbyło się dnia 22 lutego br. przed drogą krzyżową dla dzieci. Zorganizowało je parafialne koło teatralne „Przyjaciele Jezusa” pod kierownictwem siostry Salezji Molik. Sztuka opowiada o życiu Adama Chmielowskiego, jego młodości, pasji malarskiej, powstaniu styczniowym, w którym brał udział i wreszcie o pomocy najbiedniejszym, życiu duchowym, któremu oddał się do końca życia. Oprócz najważniejszych informacji o Ojcu

Ubogich, przedstawienie obrazuje także różne ciekawostki wzięte z Jego życia.

Przedstawienie miało na celu przybliżenie postaci i historii świętego patrona naszym parafianom – zarówno starszym, jak i młodszym. Wzięli w nim udział uczniowie gimnazjum i szkoły podstawowej, a scenariusz napisali właśnie uczniowie gimnazjum.

Krzysztof Mularski

700 lat zakonu ojców paulinów



bl. Euzebiusz z Ostryhomia

W 2008 r. Ojcowie Paulini obchodzą rocznicę 700-lecia istnienia Zakonu. Inauguracja jubileuszu będzie połączona z symbolicznym gestem zapalenia we wszystkich paulińskich klasztorach jubileuszowej świecy i rozpoczęciem ogólnozakonnej peregrynacji relikwii św. Pawła Pierwszego Pustelnika wraz z ikoną bl. Euzebiusza z Ostryhomia, który był założycielem kościelnej wspólnoty mnichów.

„Dziękujemy Bożej Opatrzności za te 700 lat, bo właśnie rozpoczynamy ten wielki jubileusz 700-lecia zatwierdzenia zakonu przez Stolicę Apostolską i nadania reguły św. Augustyna. Trzeba nam wracać do źródeł, by napić się pod palmą egipską czystej wody, nieskażonej przez cywilizację, aby z nowym zapalem i gorliwością służyć ludowi Bożemu. Najpilniejszym zadaniem stojącym dziś przed paulinami jest budowanie świątyń duchowych tam, gdzie są posłani. Chodzi o gromadzenie ludzi, zwłaszcza w krajach Europy Wschodniej, gdzie wiara przez wiele lat była niszczone przez komunizm; ale zależy nam także na budowie kościołów materialnych, by wierni mogli wzrastać” – mówił generał Zakonu Paulinów o. Izidor Matuszewski podczas inauguracji jubileuszu.

Bogaty program obchodów 700-lecia rozpoczął się 12 stycznia 2008 r. Nowenną przed Uroczystością św. Pawła I Pustelnika. Inauguracja Roku Paulińskiego na Jasnej Górze i we wszystkich domach zakonnych nastąpiła 15 stycznia 2008 r. Z 15/16 lutego odbyło się nocne czuwanie na Jasnej Górze w intencjach całego Zakonu oraz Kapituły Generalnej, która 18 lutego rozpoczęła modlitwy i obrady jubileuszowe.

Inne ważne daty związane z 700-leciem Zakonu to:

* 17-25 sierpnia 2008 r. – Nowenna przed Uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej;

* 26 sierpnia 2008 r. – uroczysta Suma rozpoczynająca centralne obchody Roku Paulińskiego;

* 13 grudnia 2008 r. tj. w dzień historycznej rocznicy zatwierdzenia Zakonu odbędzie się Msza św. dziękczynna połączona z „Te Deum” we wszystkich kościołach paulińskich.

* Ponadto na Jasnej Górze zorganizowana będzie wystawa muzealna – 700 lat Zakonu, gdzie zostaną pokazane najbardziej reprezentatywne eksponaty paulińskiej twórczości artystycznej, piśmiennictwa i muzyki. Na Zamku Królewskim w Warszawie odbędzie się koncert muzyki paulińskiej. W październiku 2008 r. – Międzynarodowe Sympozjum Naukowe.

* 15 stycznia 2009 r. Rok Pauliński zostanie zamknięty.



Pełna nazwa Zakonu Paulinów brzmi: Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae – Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika (OSPPE). Nazwa została wzięta od imienia św. Pawła z Teb, który żył w południowym Egipcie w latach 228-341 i którego Kościół uroczystie uznał za pierwszego pustelnika. Jego kanonizacja, miała miejsce w 491 r. w Rzymie, za pontyfikatu papieża Gelazego I.

Zakon Pauliński powstał na ziemi węgierskiej. Pierwszą wspólnotę zgromadził, z rozproszonych po lasach i grotach skalnych pustelników, Bartłomiej, biskup Pecs. Dla niej w roku 1225 wybudował konwent i kościół pod wezwaniem św. Jakuba na górze Patacs i nadał pierwszą regułę ustalającą styl życia klasztornego. Jednak za ojca i założyciela zakonu paulińskiego uważa się bl. Euzebiusza z Ostryhomia, który pod wpływem objawienia przedstawiającego wiele małych płomieni, łączących się w jeden wielki płomień, razem z pierwszymi swymi uczniami – Stefanem i Benedyktem – założył na górze Pilis klasztor Św. Krzyża. Zgromadzeni tam mnisi od razu zaczęli żyć według wzoru św. Pawła Pierwszego Pustelnika, kultywując szczególnie nabożeństwo do Matki Bożej. W 1250 r. pod przewodnictwem bl. Euzebiusza połączyła się społeczność zakonna i w 1263 roku przyjęła nazwę „Braci Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika”.

W roku 1308 kardynał Gentilis, legat papieża Klemensa V, w imieniu stolicy Apostolskiej nadał zakonowi regułę św. Augustyna i oficjalnie zatwierdził Zakon Św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Rok później zostały zatwierdzone pierwsze konstytucje zakonne. Zakon rozwijał swą działalność na Węgrzech i Półwyspie Bałkańskim, w Polsce, Austrii i Niemczech. Znany był także we Włoszech, Francji, Hiszpanii i Portugalii, skąd dotarł do Ameryki Południowej wraz z pierwszymi pionierami chrześcijaństwa.

Do Polski z Węgier, z klasztoru Marianosztra (Nasza Maria), sprowadził paulinów książę Władysław Opolczyk. W 1382 r. w Częstochowie mnisi otrzymali wzgórze jasnogórskie wraz z niewielkim kościołem pod wezwaniem Matki Bożej. W nim wkrótce umieścili, od wieków otaczany wielką czcią, Cudowny Wizerunek Matki Najświętszej, przywieziony przez fundatora z Bełza. Jako pierwszy klasztor pauliński w Polsce, przewodniczył następnym domom

zakonnym. Szczyt swego rozwoju Zakon Paulinów osiągnął w XVI wieku, kiedy to w krajach Europy, a nawet w Palestynie i Egipcie w 8 prowincjach istniało aż 300 klasztorów.

Kłęska wojska węgierskiego pod Mohaczem w 1526 r. przyniosła wielkie spustoszenie Zakonu. Turcy zburzyli dziesiątki klasztorów, spłonęły archiwa i biblioteki, zakonnicy ponieśli męczeńską śmierć. Reszty dopełniła reformacja. Po kłęskach na Węgrzech centrum życia zakonnego zaczęło powoli przesuwać się w stronę Jasnej Góry. W Polsce powstawały następne domy zakonne. Pierwszy powstał w 1388 r. klasztor w Głogowie, następnych osiemnaście w innych miejscowościach. Zakonnicy zyskali szybko aprobatę i poparcie zarówno wśród możnych, jak i przede wszystkim pośród szerokiego ogółu wiernych.

Od XVII w. Zakon przeżywał swój rozkwit na ziemi polskiej. Paulini weszli w bardzo żywy i prężny okres działalności apostolskiej, nauczania ludu przez misję. Oddawali się pracom naukowym, niejednokrotnie stawali na czele narodowych zrywów, jako obrońcy wartości kościelnych i narodowych. U schyłku XVIII w. polska prowincja liczyła ponad 80 klasztorów, rezydencji, parafii i administratur paulińskich. Zakonnicy poszerzali nadal swą działalność duszpasterską, otaczając opieką chorych i cierpiących.

Rozbiory Polski i okres narodowej niewoli stał się czasem dla Zakonu bardzo niekorzystnym. Ze wszystkich istniejących klasztorów na terenie dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dekrety kasacyjne zaborców zlikwidowały większość klasztorów. Z tej dziejowej zawieruchy ocalały tylko dwa ośrodki: Jasna Góra i Kraków, stając się niezależnymi od siebie domami. W toku historii Jasna Góra stała się duchową stolicą Polaków, symbolem wierności i religijności narodu. Tu miały miejsce ważne dla kraju wydarzenia. Pierwsze z nich to cudowna obrona sanktuarium przed Szwedami podczas „potopu”. Wówczas to 18 XI 1655 r. odbyły się uroczyste nieszpory i procesja eucharystyczna wzdłuż Wałów Jasnogórskich przy wtórze dzwonów klasztornych. W procesji niesiona była monstrancja, będąca – wg tradycji – darem króla Zygmunta I Starego z 1542 r., którą Ojciec Kordecki błogosławił walczących w obronie klasztoru i ojczyzny.

1 kwietnia 1656 r. król Polski Jan Kazimierz złożył Śluby Królewskie przed obrazem Jasnogórskiej Pani, obrał Ją za Patronkę swoją i Królestwa. Matka Boża z Jasnej Góry została ogłoszona Królową Korony Polskiej.

Na przestrzeni naszych dziejów w sanktuarium jasnogórskim miały miejsce także: Śluby Kobiet Polskich z 3 maja 1926 r.; Śluby Akademickie 24 maja 1936 r. Episkopat 8 września 1946 r. dokonał na Jasnej Górze Aktu Ofiarowania Niepokalanemu Sercu Maryi, co było nawiązaniem do papieskiego zawierzenia z 31 października 1942 r., ale przede wszystkim podjęciem ślubów Jana Kazimierza i ponownym obraniem Maryi na Królową Polski. 26 sierpnia 1956 r. zostały złożone Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego w łączności z autorem tekstu ślubów Prymasem Polski ks. kard. Stefanem Wyszyńskim, który był wówczas więziony przez komunistów w Komańczy.

Już za moich czasów, 3 maja 1966 r. odbyła się na Jasnej Górze niezwykle ważna uroczystość. W 1000-lecie Chrztu Polski wierni powtarzając za duchowieństwem sło-

wa Milenijnego Aktu Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, Matki Kościoła za Wolność Kościoła Chrystusowego.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, rozpoczęło się powolne odradzanie Zakonu. Oba klasztory połączyły się, zwołano pierwszą kapitułę generalną, paulini powrócili do innych dawnych placówek.

Obecnie Zakon Paulinów ciągle się rozwija. Dom Generalny mieści się na Jasnej Górze. W Polsce jest 20 paulińskich klasztorów i domów zakonnych. W Krakowie na Skalce mieści się Wyższe Seminarium Duchowne. Paulini mają także klasztory w wielu krajach Europy, są obecni w Stanach Zjednoczonych i Australii, są także na misjach w RPA i Kamerunie. W 70-ciu placówkach na całym świecie posługuje około 500 paulinów. Poza tym trwa budowa nowych sanktuariów na Łotwie i na Ukrainie. Także w Toruniu powstaje kościół i klasztor pauliński.

Poprzez wieki zmieniał się duchowy profil Zakonu i jego posłannictwo. Pierwotnie pustelniczy charakter wspólnoty ulegał zmianie, otwierając się na znaki czasu. Zakon obecnie łączy kontemplację i modlitwę z gorliwym czynem apostolskim, od posługi słowa Bożego i szafarstwa sakramentów we własnych kościołach, aż po działalność misyjną i pedagogiczną. Głoszenie słowa Bożego paulini uważają za pierwszą swoją powinność apostolską. Kapłani z wielką gorliwością głoszą wszystkim tajemnicę Chrystusa podczas pielgrzymek, rekolekcji, dni skupienia, czy konferencji, w których obecna jest zawsze Maryja, Matka Jezusa.

Kapłańska posługa w sakramencie pokuty stanowi od szeregu wieków dla wspólnoty paulińskiej jedno z ważniejszych zadań apostolskich. Paulini służą penitentom z pragnieniem ich duchowego odrodzenia.

W posługiwaniu Zakonu od początku jego istnienia Maryja spełnia wyjątkową rolę. Zakon czcił Ją zawsze jako Matkę, Panią i Królową oraz gorliwie szerzył do Niej nabożeństwo. W ciągu burz dziejowych, których nie brakowało w historii Zakonu, Jej opieka stanowiła niezachwianą ostoję świętości.

Główne sanktuarium maryjne w Polsce, spełnia nadal wielką rolę w kształtowaniu życia religijnego społeczeństwa i jest wielkim dobrem narodu. Jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w Częstochowie 4 VI 1979 r.: „Jasna Góra jest wewnętrznym spoiwem narodu, jest siłą, która chwyciła głęboko za serce i trzyma naród w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii”.

Od wielu stuleci podczas Apelu Jasnogórskiego liczni pielgrzymi powierzają Matce Bożej swoje intencje i dziękują za otrzymane łaski osobiście lub w łączności duchowej.

Z okazji wielkiego jubileuszu włączam się do modlitwy dziękczynnej za 700 lat działalności Zakonu i życzę Ojcom Paulinom dalszych długich lat posługi duchowej w nierozzerwalnej więzi z Maryją. Niech nadal opiekują się troskliwie sanktuarium jasnogórskim i szerzą kult Maryi kolejnym pokoleniom, niech głoszą Jej wielkość i wierność Bogu, Jej więź z Duchem Świętym oraz udział w Chrystusowym zbawieniu.

Teresa Sowińska
na podstawie strony internetowej – www.jasnagora.pl

Z "Dzienniczka" Siostry Faustyny



Siostra Faustyna

Helena Kowalska, dziś znana jako święta Siostra Maria Faustyna Kowalska, zaliczana jest przez wybitnych teologów do grona wybitnych mistyków Kościoła. Całe jej życie zakonne koncentrowało się na dążeniu do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem i na ofiarnej pracy z Jezusem w dziele ratowania dusz. Wyznała w swoim dzienniczku: *Mój Jezu, Ty wiesz, że od najwcześniejszych lat pragnęłam zostać wielką świętą, to jest,*

pragnęłam Cię kochać tak wielką miłością, jaką Cię jeszcze dotychczas żadna dusza nie kochała. (Dz. 1372)

W okresie refleksji wielkopostnych przed zbliżającym się Wielkim Tygodniem, Wielką Nocą i Niedzielą Miłosierdzia Bożego przeczytajmy kilka fragmentów z „Dzienniczka” Siostry Faustyny.

(177) I znów rzekł Jezus łaskawie: „Córko moja, mów kapłanom o tym niepojętym miłosierdziu moim. Pałaj mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylewać na dusze, a nie chcą dusze wierzyć w moją dobroć.”

(178) „Córko moja, wszystkie nędze twoje spłonęły w ogniu mojej miłości, jakoby jedno źdźbło wrzucone w niepojęty żar. A tym uniżeniem ściągasz na siebie i inne dusze całe morze miłosierdzia mego.”

(180) Pierwszym przymiotem, jaki mi Pan dał poznać – to Jego Świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drżą przed nią wszystkie Potęgi i Moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pogrążają się w nieustannej adoracji, a jeden ich tylko wyraz największej czci, to jest – Święty... Świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim żyjącą duszę – jednak nie w równym sobie stopniu. Są dusze na wskroś przeobstwiecone, a są też dusze zaledwie żyjące.

(186) Powiedział mi dziś Jezus: „Pragnę, abyś głębiej poznała moją miłość, jaką pała moje serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać moją mękę. Wzywaj mego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jednego grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitewka ta jest następująca: O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas – ufam Tobie.”

(482) O Boże mój, jestem świadoma posłannictwa swego w Kościele św. Ustawicznym wysiłkiem moim jest wypraszać miłosierdzie dla świata. Ścisłe łączę się z Jezu-

sem i staję jako ofiara błagalna za światem. Bóg mi nie odmówi niczego, kiedy błagam głosem Syna Jego. Moja ofiara jest niczym sama z siebie, ale kiedy ją łączę z ofiarą Jezusa Chrystusa, to staje się wszechmocną i ma moc prześlągnięcia gniewu Bożego. Bóg miłuje nas w Synu swoim, bolesna męka Syna Bożego jest ustawicznym łagodzeniem gniewu Boga.

(483) O Boże, jak bardzo pragnę, aby Cię poznały dusze, żeś je stworzył z miłości niepojętej; o Stwórco mój i Panie, czuję, że uchylę zasłony nieba, aby o dobroci Twojej nie wątpiła ziemia.

(528) W piątek w czasie Mszy św., kiedy dusza moja była zalana szczęściem Boga, usłyszałam w duszy te słowa: „**Miłosierdzie moje przeszło do dusz przez serce Bosko-ludzkie Jezusa, jako promień słońca przez kryształ.**” Uczułam w duszy i zrozumiałam, że wszelkie zbliżenie się do Boga jest nam dane przez Jezusa, w Nim i przez Niego.

(531) 24 XI 1935. Niedziela, dzień pierwszy. Zaraz poszłam przed Najświętszy Sakrament i ofiarowałam się z Jezusem, który jest w Najświętszym Sakramencie, Ojcu Przedwiecznemu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: „**Celem twoim jest i towarzyszek twoich łączyć się ze mną jak najściślej przez miłość, jednać będziesz ziemię z niebem, łagodzić będziesz słuszny gniew Boży, a wypraszać będziesz miłosierdzie dla świata.** Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne sercu mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne, za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie w wyniszczeniu waszym. Modlitwy, posty, umartwienia, prace i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem moim.”

(532) Po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: „**Dziś wniknij w ducha mego i tak urządzaj wszystko, aby najubożsi nie mieli ci czego zazdrościć. Nie w gmachach i we wspaniałych urządzeniach, ale w sercu czystym i pokornym podobam sobie.**”

(534) „**Jesteś oblubienicą moją na wieki, czystość twoja ma być więcej niż anielska, bo z żadnym aniołem nie wchodzę w tak ścisłą zażyłość jak z tobą. Najdrobniejszy czyn oblubienicy mojej ma wartość nieskończoną, dusza czysta ma moc niepojętą przed Bogiem.**”

(639) Czwartek. W czasie adoracji wieczornej ujrzałam Pana Jezusa ubiczowanego i umęczonego, który mi powiedział: „Córko moja, pragnę, ażebyś w najdrobniejszych rzeczach była zależna od spowiednika. Największe ofiary twoje nie podobają mi się, jeżeli je spełniasz bez pozwolenia spowiednika, i znowuż przeciwnie, jeżeli jest z pozwoleniem spowiednika. Największe dzieła w oczach moich są bez znaczenia, jeżeli są samowolne, a często niezgodne z wolą moją i zasługują raczej na karę, a nie na nagrodę; i znowuż najdrobniejszy czyn twój z pozwoleniem spowiednika jest miły oczom moim i jest mi niezmiernie drogi; utwierdź się

w tym na zawsze, czuwaj nieustannie, bo piekło całe wysiła się przeciw tobie w powodzie dzieła twego, albowiem wiele dusz odwróci się od wrót piekła i będą uwielbiać miłosierdzie moje; ale nie lękaj się niczego, bo jam jest z tobą; wiedz, że sama z siebie nic nie możesz.”

(648) Wielki Piątek. O trzeciej godzinie ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który spojrzał na mnie i rzekł: „Pragnę”. Wtem ujrzałam, jak z boku Jego wyszły te same dwa promienie, jakie są w tym obrazie. Wtem uczułam w duszy pragnienie zbawienia dusz i wyniszczenie się za biednych grzeszników. Ofiarowałam się z konającym Jezusem za świat Ojcu Przedwiecznemu. Z Jezusem i przez Jezusa, i w Jezusie jest łączność moja z Tobą, Ojczy Przedwieczny.

(741) Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyc, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego musieli mi być posłuszni. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest największej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O Jezus, wołę do końca świata konać

w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem.

(162) JMJ „Córko moja, jeżeli przez ciebie żądam od ludzi czci dla mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego wymówić, ani uniewinnić.

Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu. Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn; i żądam czci dla mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczyste tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten udzieli wiele łask duszom, on ma przypominać żądania miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków.”

O Jezus mój.

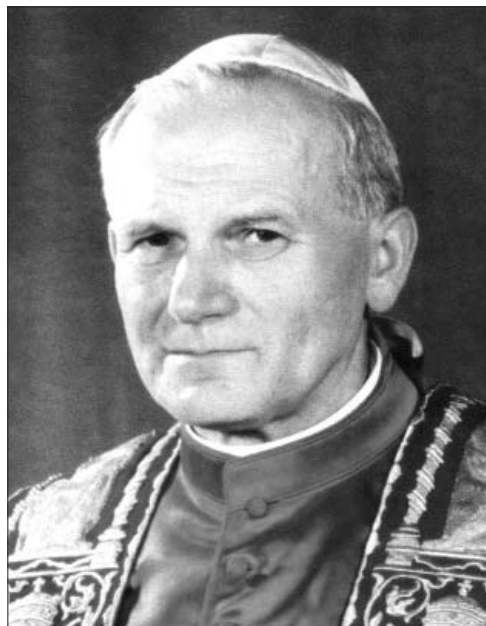
Ty sam mnie wspieraj we wszystkim, bo widzisz, jak maleńką jestem, to jedynie liczę na dobroć Twoją, Boże.

wybór fragmentów „Dzienniczka” – Teresa Sowińska



Ołtarz w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Lagiewnikach

Pytania o Jana Pawła II – ciąg dalszy



14. Gdzie 27 października 1986 roku miało miejsce spotkanie przywódców przedstawicieli największych religii świata z udziałem polskiego Papieża, gdzie wspólnie modlono się w intencji pokoju?

ODPOWIEDŹ:

W Asyżu dnia 27 X 1986 r., z inicjatywy Jana Pawła II i z jego udziałem modliło się w intencji pokoju na świecie 150 przedstawicieli 13 największych religii świata, Kościołów i wspólnot, w tym 63 przedstawicieli religii niechrześcijańskich. Ten dzień modlitwy o pokój, postu i pielgrzymki był historycznym wydarzeniem o wymiarze ogólnoswiatowym.

Jednym z doniosłych wydarzeń przygotowujących Wielki Jubileusz Roku 2000 było Zgromadzenie Międzyreligijne, zorganizowane w Rzymie w dniach 25-27 X 1999 r. przez Papieską Radę ds. Dialogu Międzyreligijnego. Wzięło w nim udział około 250 przedstawicieli ponad 20 religii świata z 40 krajów, w tym m.in. 72 katolików, 27 chrześcijan z innych Kościołów, 42 wyznawców islamu, 23 buddystów, 9 hindusów, 14 wyznawców judaizmu. Celem Zgromadzenia było określenie możliwości współdziałania różnych religii w dziedzinach stanowiących przedmiot wspólnej troski takich jak pokój, sprawiedliwość, walka z ubóstwem.

W czasie obrad stwierdzono, że „dzisiejszy człowiek, uwikłany w sieć materializmu i konsumpcjonizmu, absolutyzuje teraźniejszość, dąży do natychmiastowego zaspakajania i powierzchownego szczęścia, które przynosi rozczarowanie”. Stąd płynie pytanie, co mogą uczynić religie, aby odwrócić te tendencje i przyczynić się do ukształtowania świata bardziej wrażliwego na uniwersalne wartości. Odpowiadzi na to pytanie szukali uczestnicy Zgromadzenia, obradujący w zespołach roboczych, których wnioski były następnie przedstawiane na sesjach plenarnych i stały się podstawą deklaracji końcowej.

W ostatnim dniu obrad podczas sesji plenarnej uczestnicy Zgromadzenia przyjęli tekst deklaracji końcowej. Została ona odczytana publicznie na placu św. Piotra w obecności Ojca Świętego i kilkudziesięciu tysięcy osób. Ponadto przedstawiciel Wspólnoty św. Idziego prof. Andrea Riccardi przedstawił m.in. działalność swojego ruchu na rzecz pokoju. Również Papież Jan Paweł II wygłosił do zebranych przemówienie, w którym zachęcał, abyśmy uczyli się iść razem w braterstwie i pokoju.

INFORMACJE DODATKOWE:

- Tym samym duchem był przesłanknięty Dzień Modlitwy o Pokój w Europie (9-10.01.1993 r.)
- Dzień modlitw o pokój na Bałkanach miał miejsce 23 stycznia 1994 r.

DOROCZNE ŚWIATOWE DNI MODLITWY O POKÓJ, BĘDĄCE KONTYNUACJĄ SPOTKANIA W ASYŻU W PAŹDZIERNIKU 1986 ROKU, ODBYWAŁY SIĘ W RAMACH „MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ LUDZIE I RELIGIE“¹

- | | |
|------|--|
| I | 27 X 1986 – Asyż (Włochy) Hasło – Światowy Dzień Modlitw o Pokój. |
| II | 3-4 VIII 1987 – Góra Hiei (Japonia) Hasło – Modlitwa jako źródło Pokoju. |
| III | 27-28 X 1987 – Rzym (Włochy) Hasło – Modlitwa jako źródło Pokoju. |
| IV | 27-29 X 1988 – Rzym Bazylika Matki Bożej na Zatybrzu (Włochy) Hasło – Ludzie modlitwy w poszukiwaniu Pokoju. |
| V | 1-2 IX 1989 – Warszawa (Polska) Hasło – Nigdy więcej wojny. Z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej. |
| VI | 25-28 IX 1990 – Bari (Włochy) Hasło – Ze wschodu na zachód morze Pokoju. |
| VII | 8-10 X 1991 – La Valletta (Malta) Hasło – Religie dla morza Pokoju. |
| VIII | 13-15 IX 1992 – Bruksela (Belgia) Hasło – Europa, religie i Pokój. |
| IX | 19-22 IX 1993 – Mediolan (Włochy) Hasło – Ziemia ludzi; wzywianie Boga. |

- X 11-13 IX 1994 – Asyż (Włochy)
Hasło – Przyjaciele Boga, świadkowie Pokoju.
- XI 29-30 VIII 1995 – Jerozolima (Izrael)
Hasło – Razem w Jerozolimie: żydzi, chrześcijanie, muzułmanie.
- XII 22-25 X 1995 – Florencja (Włochy)²
Hasło – Pokój na niebie i na ziemi.
- XIII 7-10 X 1996 – Rzym (Włochy)
Hasło – Pokój jest imieniem Boga.
- XIV 5-7 X 1997 – Padwa i Wenecja (Włochy)
Hasło – Konflikt lub konfrontacja: skrzyżowanie religii i kultur.
- XV 30 VIII-1 IX 1998 Bukareszt (Rumunia)³
Hasło – Pokój jest imieniem Boga. Bóg, rodzaj ludzki, ludzie.
- XVI 12-14 XI 1999 Genua (Włochy)
Hasło – Kościoły jako siostry, ludzie jako bracia. Chrześcijanie na początku Trzeciego Millennium.
- XVII 24-26 IX 2000 Lizbona (Portugalia)⁴
Hasło – Oceany Pokoju: dialog religii i kultur.
- XVIII 2-4 IX 2001 Barcelona (Hiszpania)⁵
Hasło – Obszary dialogu – religie i cywilizacje nowego stulecia jako realizacja wezwania Jana Pawła II, zawartego w liście „Novo millennio ineunte” do dialogu między religiami.
- XIX 24 I 2002 – Asyż (Włochy)⁶
Hasło – Razem dla Pokoju. Dzień modlitw z udziałem Papieża Jana Pawła II.
- XX 1-3 IX 2002 – Palermo (Włochy)
Hasło – Religia i kultura między konfliktem i dialogiem.
- XXI IX 2003 – Akwizgran (Niemcy)⁷
Hasło – Między wojną i pokojem – spotkanie religii i kultur.
- XXII IX 2004 – Mediolan (Włochy)⁸
Hasło – Odwaga nowego humanizmu.

WYJAŚNIENIE:

- 1) „Międzynarodowe Spotkania Ludzie i Religie” organizuje Wspólnota Sant’Egidio (św. Idziego) założona przez prof. Andrea Riccardi. Powstała w Rzymie w 1968 r. w środowisku chrześcijańskiej młodzieży licealnej, która za cel postawiła sobie niesienie pomocy ubogim, budowanie pokoju w świecie oraz rozwijanie dialogu między religiami. W 1986 r. została zatwierdzona przez Stolicę Apostolską jako międzynarodowe stowarzyszenie wiernych świeckich. Obecnie należy do niego ponad 40 000 osób, które działają we Włoszech i w 60 innych krajach, na różnych kontynentach.
- 2) Uczestnikami byli przedstawiciele wielkich religii świata z 50 krajów.
- 3) Obecność na spotkaniu przedstawicieli Kościoła prawosławnego zaowocowała wizytą Ojca Świętego w Rumunii, która miała miejsce kilka miesięcy później.
- 4) Papież Jan Paweł II wysłał depezę do Wspólnoty św.

Idziego, w której przekazał specjalne podziękowania za entuzjazm i duchową odwagę rozpowszechniania idei pokojowych spotkań ludzi różnych religii w różnych miejscach świata.

5) Do uczestników XVIII Światowego Dnia Modlitw o Pokój Jan Paweł II wystosował przesłanie (28 VIII 2001), w którym nie wahał się stwierdzić, że te spotkania stały się „znakiem czasu”. Wzywał do „wypłynięcia na głębiej” dialogu ekumenicznego. Stwierdził też, że nie można już dłużej tolerować skandalu podziału, bo jest on nieustannym odrzucaniem miłości Boga. Te dni modlitwy przeżywane w klimacie braterstwa nazwał „duchem Asyżu”.

6) W modlitwach wzięło udział ponad 2 tys. ludzi. Byli przedstawiciele 32 Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz 11 innych religii świata. Na zakończenie Dnia Modlitw o Pokój uczestnicy w specjalnej deklaracji zobowiązali się do działania na rzecz budowania i umacniania pokoju w rodzinie ludzkiej a Jan Paweł II wypowiedział słowa: „Nigdy więcej nienawiści! Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej terroryzmu!” 24 lutego 2002 r., w miesiąc po Dniu Modlitw o Pokój Jan Paweł II skierował do szefów wszystkich państw i rządów specjalny list, do którego dołączył „Dekalog z Asyżu na rzecz Pokoju”, będący wcześniej wspomnianą deklaracją.

7) W spotkaniu uczestniczyli zwierzchnicy wielu wyznań religijnych i blisko 5 tys. osób.

8) Pokój zawsze jest możliwy – przypomniał Ojciec Święty w orędziu skierowanym do uczestników zakończonego 7 września 2004 r. w Mediolanie XXII spotkania międzyreligijnego z cyklu „Ludzie i religie”. Spotkanie pod hasłem „Odwaga nowego humanizmu” zorganizowała rzymska Wspólnota św. Idziego.

W przesłaniu do uczestników spotkania Jan Paweł II zaapelował o nieuleganie logice przemocy, zemsty i nienawiści. „Zawsze należy współpracować, aby wykorzenić z kultury i życia obecne w nich nasiona uraz i niezrozumienia, a także chęci panowania nad innymi, arogancji, własnych interesów i pogardy dla tożsamości innych” – naucza Ojciec Święty. „Wierzący wszystkich religii mogą wiele uczynić w tym celu.” – podkreślił Papież.

W swoim orędziu Ojciec Święty przypomniał też rocznicę „straszego 11 września 2001 r., który przyniósł śmierć w samym sercu Stanów Zjednoczonych”. Jan Paweł II wskazał, że nie wolno ulegać strachowi, bo prowadzi to do zamykania się w sobie oraz nasilania się egoizmu jednostek i całych grup.

Apel o pokój zakończył XXII międzyreligijne spotkanie modlitewne. Uroczystość na placu przed katedrą w Mediolanie zgromadziła 10 tys. osób. Uczestnicy spotkania reprezentujący różne religie wezwali wszystkich ludzi dobrej woli do globalizacji solidarności i do wspólnego wysiłku na rzecz wykorzenienia plag gnębiących ludzkość, jak AIDS czy terroryzm. Przypomnieli, że prawdziwym imieniem Boga jest pokój, a odwoływanie się do przemocy, nawet w słusznej sprawie, dyskredytuje cel, do którego się dąży.

opracował Andrzej Witkowski

90. rocznica objawień fatimskich cz.- 2

AKTUALNOŚĆ PRZESŁANIA FATIMSKIEGO
w 90. rocznicę objawień (1917-2007)

„Fatima to bez wątpienia najbardziej profetyczne z objawień nowożytnych”

Prefekt do spraw wiary abp Tarciso Bertone

Przesłanie pierwsze ODDANIE SIĘ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Wydaje się, że nie ma prostszego gestu jak oddać się Niepokalanemu Sercu Maryi. Jednak w praktyce okazuje się, że wcale nie jest to takie proste i oczywiste. Siostra Łucja wielokrotnie prosiła papieży, by zawierzili Niepokalanemu Sercu Maryi Kościół powszechny i cały świat, a szczególnie Rosję. Bez wątpienia, o czym należy w tym miejscu wspomnieć, poszczególni papieże – zaczynając od Piusa XII i kończąc na Janie Pawle II, wielokrotnie w modlitwie osobistej a także publicznie, dokonywali licznych aktów zawierzenia sercu Maryi losów świata. Jednak szczególnie uroczysty charakter miał akt powierzenia ludzkości dokonany przez naszego rodaka Jana Pawła II w 1982 roku. W rok po zamachu na swoje życie, przybył on do Fatimy jako pielgrzym, aby podziękować Maryi Niepokalanej za cudowne ocalenie przed śmiercią. Nikt, a szczególnie On (wielki czciciel Serca Maryi) nie miał żadnych wątpliwości, jaką rolę odegrała w tym czasie Madonna Fatimska. Postawa wiary Jana Pawła II i bezgraniczne zawierzenie siebie i całego pontyfikatu Maryi „TOTUS TUUS – CAŁY TWÓJ”, zmienia historię świata i Kościoła. Papież Polak tak mówił do narodu portugalskiego i całego świata w ów majowy dzień:

„Kiedy przed rokiem, na placu św. Piotra miał miejsce zamach, gdy odzyskałem świadomość, myśli moje pobiegły natychmiast ku temu Sanktuarium, aby w Sercu Matki Bożej złożyć podziękowanie za to, że uratowała mnie od niebezpieczeństwa”.

Następnie papież w łączności z całym Kościołem powszechnym dokonał uroczystego aktu zawierzenia ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi:

„Zawierając Ci, o Matko, Świat, wszystkich ludzi i wszystkie ludy, zwłaszcza te..., zawieramy Ci też to poświęcenie

świata, składając je w Twym macierzyńskim Sercu”.

Jak w obecnych czasach my ludzie żyjący w XXI wieku możemy odpowiedzieć na ten apel o konsekrację własnego życia?

Po pierwsze, każdy z nas w osobistej modlitwie może otworzyć się na dar zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Do tej modlitwy można także zaprosić bliskich, a szczególnie najbliższą rodzinę, aby wspólnie dokonać aktu poświęcenia Sercu Maryi własnej rodziny. Naprawdę nie trzeba pokonywać tysięcy kilometrów, aby przybyć do dalekiej Portugalii w celu poświęcenia swojego życia Niepokalanej. Wystarczy we własnym sercu przeżyć owe wielkie wydarzenia otwierając się w wierze i ufności na dialog z Maryją.

Dzięki natchnieniu Ducha Świętego w tamtych dniach dokonałem takiej właśnie konsekracji siebie i własnej rodziny. Głęboko wierzę, że w tym zwykłym geście, który oczywiście powinien przekładać się jeszcze na codzienne wybory, jest ogromna moc Ducha Pocieszyciela. Dla tych, którzy być może teraz czują owe zaproszenie do podobnego gestu konsekracji własnego serca, z przyjemnością podaję pod koniec tego artykułu pełen tekst modlitwy zawierzenia, który oczywiście można połączyć z modlitwą różańcową.

„Każdy akt poświęcenia siebie, innych, świata jest wyznaniem wiary, że Bóg jest miłością, i odnowieniem tej wiary. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi poucza, że zostałem oddany Ojcu Przedwiecznemu w przebitym Sercu Odkupiciela. Matka Odkupiciela wzywa nas, zaprasza i pomaga nam zjednoczyć się z tym poświęceniem

i oddaniem świata. I przybliży nas do przebitego Serca Chrystusa. Chcemy, by była nam Przewodniczką, gdyż poświęcić się Maryi – to znaczy przyjąć Jej pomoc”. (Jadwiga Zięba, „Posłaniec Serca Jezusowego”, nr 5/2005). Aby przejść do dwóch kolejnych elementów treści objawień fatimskich, pokrótce przypomnijmy sobie pewną scenę biblijną.

Pewnego razu apostołowie nie odnieśli sukcesu zmagając się z chorobą młodego chłopca opętanego przez złego ducha. Smutni i ogarnięci poczuciem porażki zwracają się do Jezusa:

„Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?” Jezus im odpowiedział: „Z powodu małej wiary waszej [...] TEN ZAŚ RODZAJ ZŁYCH DUCHÓW WYRZUCA SIĘ TYLKO MODLIWĄ I POSTEM” (Mt 17, 21).

Doświadczenie Fatimy daje na nowo możliwość odkrycia bardzo istotnego związku skutecznej modlitwy z po-



Figura Matki Bożej Fatimskiej

stem. Innymi słowy, możemy rozpoznać znaczenie i wartość umartwienia w życiu chrześcijańskim w klimacie wiary. Jednak rozpocznijmy analizę zależności tych dwóch wymiarów od wezwania do stałej modlitwy.

Przesłanie drugie STAŁA MODLITWA



Trzej pastuszkowie portugalscy Franciszek i Hiacynta Marto oraz Lucja dos Santos, którym objawiła się Matka Boża

Ponownie zadziwić nas może oczywistość i prostota postulatów modlitwy. Jakiś chrześcijanin mógłby powiedzieć: „Przecież nie trzeba nam o tym przypominać, jest to takie jasne jak równanie $2 + 2 = 4$ ”. Jednak w tym wezwaniu nie chodzi tylko o wierność praktykom religijnym, czy też o pewną systematyczność np. w pacierzu porannym i wieczornym. Jest to wezwanie do STAŁEJ więzi z Bogiem, RZECZYWISTEGO DIALOGU i KONTAKTU, z którego rodzą się nowe ewangeliczne decyzje, głębsze uczucia, nadprzyrodzone natchnienia oświecone blaskiem Jego chwały i mądrości. Pojawia się jednak nieuchronnie pytanie – Czy dla zwykłego, zabieganego i zatroskanego o codzienną egzystencję człowieka stała więź z BOGIEM jest realną propozycją?

Tutaj przypomina mi się pewna historia z mojego życia. Kilka lat temu, pracując jako katecheta w jednym z liceów, siedłem korytarzem i krzyknąłem do jednej uczennicy z mojej klasy: „Kasiu, wiesz, że ty masz być święta”. Jej zaskoczenie i spontaniczna reakcja na taki apel w miejscu, które w niczym nie przypominało kościoła, dała mi później dużo do myślenia. Zobaczyłem na twarzy tej młodej osoby uśmiech połączony ze zdziwieniem i zaskoczeniem, jakbym mówił o wyprawie na inną planetę, ale także totalną niewiarę w realizm i oczywistość tego zaproszenia do świętości. Jako chrześcijanin jestem zaproszony do stałej łączności z Bogiem. Co to znaczy?

Wszystkie moje decyzje powinienem rozpatrywać w świetle Ewangelii, bez względu na to, gdzie jestem i jaką pracę wykonuję. Chrześcijaństwo, to nie kwestia stroju, mody, stylu, autoprezentacji, czy romantycznej atmosfery na pielgrzymce do Częstochowy. To odkrycie i przyjęcie Jezusowej tożsamości, natury bycia, stylu myślenia, odczuwania i wartościowania. Być chrześcijaninem to mieć określone duchowe DNA. Mieć Boży „kod miłości” wypisany w serce, nie tylko dzięki łasce Chrztu świętego, ale przez codzienną realizację wiary w życiu osobistym i społecznym. Jestem głęboko przekonany, że dar RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO bardzo pomaga w odkrywaniu owej jedności duchowej z Jezusem. Stan ten daje też radość ze stałej łączności i komunikacji z Bogiem. W następstwie takiej więzi tworzy się nowa ewangeliczna mentalność. Zegarek, który apodyktycznie odlicza nam czas w pracy, podczas snu, albo w wypoczynku, w życiu duchowym, nagle przestaje być tak niezbędny i potrzebny. Nie odgrywa już roli reduktora i nie określa dogmatycznie czasu dedykowanego na spotkanie z Miłością. Czas, dzielący się na godziny, minuty, sekundy, nie kształtuje już naszego rytmu duchowego, naszego „oddechu miłości”. Uwalniamy się z twardej dyktatury czasu. Warto otworzyć się na takie nowe spojrzenie na czas w życiu przed Panem.

Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg. (2 Kor, 9. 6-7)

Bóg – dawca życia, czasu i przestrzeni – staje się celem naszej modlitwy, której On sam wyznacza rytm. W ten sposób nie dzielimy modlitwy wedle jakiegoś maksimum albo minimum. Różaniec zaprasza nas do trwania przy Jezusie wraz z Maryją. W tajemnicach radosnych i bolesnych możemy odnaleźć piękno i zrozumieć sens naszych życiowych doświadczeń. Przy czym nie chodzi o zaliczenie, przejście lub odmówienie np. kolejnej dziesiątki Różańca, ale o zatrzymanie się w danym momencie wraz z Maryją. W czasie tej modlitwy kontemplacyjnej Maryja pomaga nam znaleźć nowy rytm miłości, rytm pracy czystego serca, które może więcej i więcej. Duchowość Maryi jest zawarta w słowie fiat. To ono staje się kluczem do zrozumienia naszej egzystencji i rzeczywistości, często przekraczającej ludzki rozum. Wola Twoja, Panie staje się nowym rytmem, nie tylko w momentach chwały i radości, ale szczególnie wtedy, gdy doświadczamy trudu i cierpienia. Słowo fiat wypełnia całą przestrzeń życia i staje się wówczas programem naszej codzienności.

Będąc przez te kilka tygodni w Fatimie, miałem łaskę odkryć ten nowy wymiar czasu, w którym przestaje się liczyć ilość wypowiedzianych „zdrowasiek”, albo utrzymywać radość, że kolejnego dnia „zaliczyłem” jakąś cząstkę Różańca.

Zauważmy, jak właśnie w tym kontekście trwania przed Panem bez zegarka, jest obecna postawa trojga pastuszków. Dzieci w wieku 7, 9, 10 lat pojmują zaproszenie Maryi do stałej modlitwy. Siostra Lucja w swoich wspomnieniach pisze o tym, jak jej kuzyn – bł. Franciszek wielo-



Bazylika Matki Bożej Różańcowej w Fatimie

krotnie opuszczał grono przyjaciół, aby trwać przed Panem:
– „(...) Franciszku, czy nie chcesz przyjść na podwieczerek?

– Nie, jedźcie spokojnie, ja odmawiam Różaniec. Zawołajcie mnie potem.

Kiedy go znowu poszłam wołać, powiedział mi:

– Przyjdźcie tutaj do mnie, aby się modlić!

Weszliśmy na szczyt skały, gdzie starczyło z łatwością miejsca, abyśmy mogli w trójkę klęczeć, a ja zapytałam go:

– Ale co ty tu robisz tak długo?

– Myślę o Bogu, który jest taki smutny z powodu tylu grzechów! Gdybym tylko był zdolny do zrobienia Mu radości!”

(Wspomnienia S. Łucji z Fatimy, 2006, s.148)

Zastanawiającym jest fakt, że dzieci, pomimo tak młodego wieku, były tak dojrzałe duchowo i przez to tak otwarte na dar kontemplacji, trwania przed Bogiem.

Warto zastanowić się, czy dzisiaj nie spotykamy się z odwrotną sytuacją? Współcześnie człowiek w wieku dojrzałym, tj. 30-60 lat, okazuje się bardzo infantylny i niedojrzały w sprawach Bożych. Czy modlitwa człowieka dojrzałego wiekowo powinna naśladować zwyczaje z dzieciństwa? Czy modlitwa dorosłego człowieka powinna być zawężona do tzw. paciorka? Często można spotkać się z wyrzutami sumienia sformułowanymi w następujący sposób: „Proszę księdza nie odmówiłem paciorka”. Moja reakcja na takie stwierdzenia jest następująca: „Kochany bracie, siostrze, to dobrze, bo paciorek to mówią małe dzieci, a Ty powinieneś dbać o Twój dialog z Bogiem!”

Zauważmy, że dzieci fatimskie nie miały wyznaczonej ilości ani tajemnic, ani dziesiątków Różańca, one po pro-

stu się modliły. Trwały na modlitwie indywidualnej, wspólnotowej, medytowały i rozważały tajemnice Boże, jak miłosierdzie, niebo, piekło, łaska, grzech itd. Ten kontakt z Bogiem dawał im niestrudzoną moc do przezwyciężenia wielu utrapień i trudności, które w taki młodym wieku musiały nieść na swoich ramionach. Posądzano ich o oszustwa, mistyfikacje, kłamstwo, interesowność, i nie były to posądzania wyłącznie ze strony tzw. laickiej władzy, ale również ze strony najbliższych krewnych, rodzeństwa, a nawet władz kościelnych. *Cdn.*

*Dla Jezusa i Maryi!
fr. Piotr Kwiatek OFM Cap.*



Autor artykułu przed Sanktuarium w Fatimie

Zakochać się w swojej żonie. Pokochać swojego męża.

Cztery lata temu wybraliśmy się z żoną na rekolekcje dla małżeństw w Ignacjańskim Centrum Formacji Duchowej w Gdyni. Wcześniej jeździłem do Gdyni na rekolekcje ignacjańskie i myślałem, że rekolekcje dla małżeństw będą wyglądać bardzo podobnie, tyle że w parach: „dzisiaj żona dostaje ten fragment do medytacji, a mąż tamten”. Okazało się, że te rekolekcje wyglądały zupełnie inaczej od moich wyobrażeń i bardzo mnie zaskoczyły...

Pierwszym zaskoczeniem było to, że rekolekcje prowadzone były przez małżeństwa. Co prawda na wszystkich spotkaniach był obecny ksiądz, ale uzupełniał on tylko to, co mówili świeccy. Drugim zaskoczeniem była forma rekolekcji – nie było na nich tradycyjnych konferencji, modlitw ani katechez. Zamiast tego pary animatorów zachęcały uczestników do pracy własnej. Co ważne, cała praca była prowadzona przez nas z żoną tylko we dwoje, nie było ujawniania naszych problemów grupie. A trzecie zaskoczenie wiązało się ze sposobem mówienia animatorów – bardzo szczerze i otwarcie opowiadali oni o swoich małżeńskich problemach, błędach i porażkach. Dawało mi to poczucie, że nie tylko ja popełniam błędy i że to, że nie wszystko się nam układa, to wcale nie znaczy, że jesteśmy złym małżeństwem.

Jedynym z najpiękniejszych momentów na tych rekolekcjach było dla mnie poczucie powrotu do tego, co nas połączyło z żoną – do naszej miłości. Przypomnienie sobie, że mimo tego, że czasami gubimy się w naszej codzienności, że zdarza nam się krzyczeć na siebie i mieć do siebie żal – to jesteśmy małżeństwem dlatego, że się kochamy. I że nasza miłość zmienia się, przeżywa lepsze lub gorsze dni, ale cały czas jest w nas.

Wyjeżdżaliśmy z tych rekolekcji z poczuciem, że nasza miłość jest odświeżona, odnowiona i że udało nam się wyjaśnić sporo problemów, o których wcześniej nie umieliśmy bądź nie chcieliśmy rozmawiać. Te rekolekcje tak nas zachwyciły, że postanowiliśmy z żoną dołączyć do ruchu Spotkań Mażeńskich, który je organizuje. Najpierw jeździ-

liśmy na spotkania weekendowe, na których pogłębia się to, co przeżyło się na rekolekcjach. Później sami zaczęliśmy prowadzić rekolekcje i zobaczyliśmy, jak wyglądają one od drugiej strony.

Na rekolekcje przyjeżdżają bardzo różne małżeństwa. Są takie, które mają ze sobą bardzo dobry kontakt i chcą jeszcze poprawić swoją relację. Są też takie, które są już prawie zdecydowane na rozwód i traktują te rekolekcje jako ostatnią deskę ratunku. Co prawda dwa dni rekolekcji to zbyt mało, żeby rozwiązać wszystkie problemy, które narastały przez lata – ale sporo małżeństw wyjeżdżając mówi, że dopiero tutaj zaczęli ze sobą naprawdę rozmawiać i że chcą kontynuować ten dialog w swoim codziennym życiu.

Wszystkie małżeństwa, które chcą pogłębić swoją miłość, a także narzeczonych, którzy chcą dobrze przygotować się do sakramentu małżeństwa, zapraszamy serdecznie na te spotkania. Odbývają się one w Gdyni, w domu rekolekcyjnym przy ulicy Tatrzyskiej. Rekolekcje rozpoczynają się w piątki o godz. 17-ej, a kończą się obiadem w niedzielę. Konieczny jest udział obojga małżonków, bez dzieci, w całości programu. Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie (piękny widok z tarasu domu rekolekcyjnego na Gdynię!) oraz wyżywienie. Zapraszamy każde małżeństwo, które pragnie, by ich wspólne życie nieustannie się rozwijało. Nie stawiamy uczestnikom barier formalnych.

Zapisy oraz pytania można kierować do Iwony i Krzysztofa Dolewa, telefon (0-58) 683-80-01. Rekolekcje dla małżeństw w tym roku odbędą się w dniach 7-9 marca, 13-15 czerwca, 10-12 października oraz 12-14 grudnia. Rekolekcje dla narzeczonych: 16-18 maja oraz 24-26 października. Dodatkowe informacje można znaleźć na stronie internetowej ośrodka: www.spotkaniagdynia.pl, a także na stronie głównej ruchu Spotkań Mażeńskich: www.spotkaniamalzenskie.pl.

Stanisław Matczak



"STWORZENIE"

wiersze i zdjęcia Kazimierza Sakowicza

jest

jest morze spienione co nie gasi pragnienia
 jest pragnienie ulotne a nie ma miłości
 jest miłość szalona co nie daje wolności
 a wolność zupełna tak beznadziejna
 że kręci się nasze koło przewrotne
 nadęte i wielce niezłomne
 aż po puchar goryczy dozgonne

jest słowo co ludzi przemienia
 tylko usłyszeć je trudno
 wymaga milczenia
 a z tym u nas najgorzej
 tyle jest w nas do powiedzenia
 że mądrość wieczna przy nas wysiada
 a to co największe przychodzi w ukryciu
 w ciszy się zmienia istota pojęcia



światło uznania

światłość nie przychodzi z daleka
 nie oślepia
 zbolełe naszym zmęczeniem
 pewnego dnia jaśnieje w nas
 prześwietła porzucone marzenia
 fałszywy obraz Boga
 zafalszowane odbicie wspomnień
 oświecła stromizną doktryn
 naszych małych powrotów i odejść
 im bliżej tym gorzej dla nas
 bo nic nie da się ukryć
 zafalszować ani wynieść
 a nam się wydaje że to
 światło jest źródłem wszelkiego zła
 stawia nas w prawdzie wyboru
 zmusza do pracy nad sobą
 aby wejść na poziom poznania
 skąd zawrócić się nie chce
 bo i po co



tak się nie śpiesząc nigdzie

tak się nie śpiesząc nigdzie
 wyczuwając wzniosłość tej chwili
 tak się zatracić w ciszy
 tej naturalnej mowie aniołów
 i nie czuć nic więcej
 oprócz kilku krótkich oddechów
 zasapanego Boga
 biegającego od jednej do drugiej
 zabłąkanej owieczki



bogata jest nasza teologia słów

bogata jest nasza teologia słów
 wielka religia w wielkim kościele
 a miłość nasza jest bardzo uboga
 pełna dziur i starych naszywek
 trochę za krótka i niezbyt łagodna
 codziennie wystawiana na próbę

plomień życia

jest w naturze ludzkiej przestrzeń czasu
 gdzie pełnia nasza dzieli się na wiele źródeł
 drzemie w naszych okrętach cisza morską
 czasem budzi się w nas
 nawałnica tworzenia rzeczy nowych

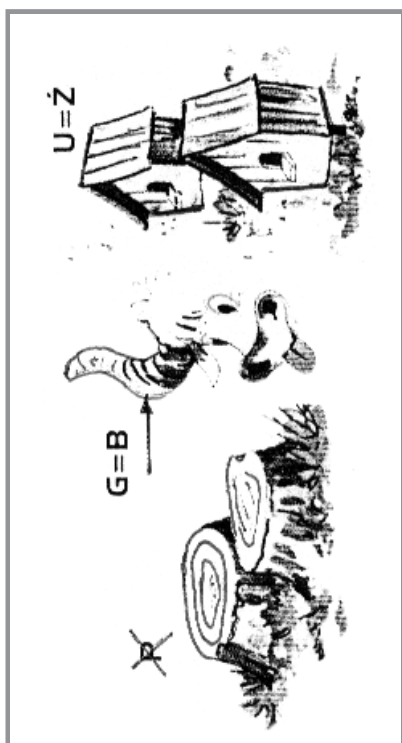
jest w człowieku siła najczystsza
 morze stwarzania siebie na wiele sposobów
 ukrywa się w nas burza przemienności
 sływa z człowieka cień jego cienia
 miłość tworzenia wiara zwycięstwa

plodzi człowiek człowieka
 sumienie czyste jak lzy na Bożych powiekach

jest w nas odwieczne pragnienie życia

Każdy może „stwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „stworców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl

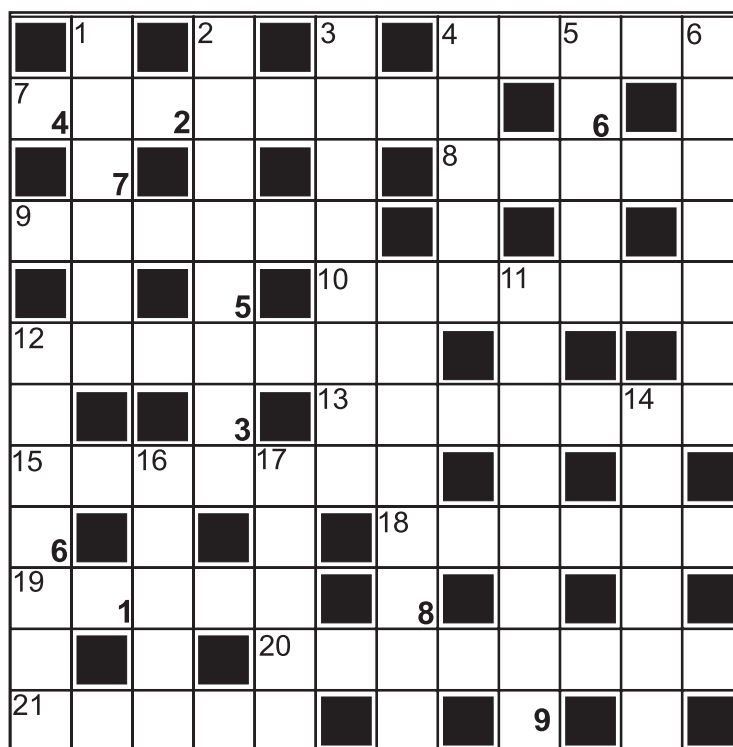
rebus



„BARYT”

Rozwiązanie trzyliterowe: N. R. Ż

krzyżówka nr 18



Rozwiązanie krzyżówki 17 z nr 34:

hasło: OPŁATEK

Poziomo: Kaszak, karmelitka, prosta, foksterier, emirat, Erato, szczaw, Apokalipsa, pomost, ostrokrzew, marmur.

Pionowo: Skiff, sroka, seat, kier, kapreola, słowik, astral, elewator, Idaho, szkoła, sztorm, spazm, kanwa, kura, laka.

Rozwiązanie rebusu:

CIĄGLE KICHAM (Ciąg-leki-“Cham”)

Prawidłowe rozwiązanie nadesłała:

p. Inge Czarniak

Gratulujemy!

Rozwiązanie krzyżówki i rebusu z nr 35. Głosu Brata prosimy składać w kiosku parafialnym lub wrzucić do skrzynki na drzwiach wejściowych do plebanii w terminie jednego miesiąca od ukazania się tego numeru.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, wylosujemy nagrodę.

Życzymy powodzenia!

Poziomo:

- 4) przybudówka przed wejściem do domu.
- 7) przełożony w klasztorze lub w niektórych zakonach.
- 8) urząd, instytucja; narząd.
- 9) szach Azerbejdżanu i Persji (1486 – 1524).
- 10) ozdobne drzewiaste pnącze z rodziny motylkowatych (wistaria, glicynia).
- 12) równina stepowa w Ameryce Północnej.
- 13) słuszość, racja.
- 15) roślina jednoroczna z rodziny makowatych; chwast.
- 18) zwierzę żyjące w bystrych chłodnych potokach górskich.
- 19) ryba z rzędu okoniokształtnych; zając morski.
- 20) biskup, pomocnik ordynariusza.
- 21) ptaki z rodziny krukowatych.

Uwaga:

Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 9 utworzą wyraz, który wystarczy podać jako rozwiązanie krzyżówki.

Pionowo:

- 1) obiekt astronomiczny wysyłający promieniowanie w postaci krótkotrwałych sygnałów.
- 2) akcelerator cykliczny do przyspieszania elektronów.
- 3) tancerka zespołu baletowego w teatrze rewiowym.
- 4) owocostan złożony z wielu drobnych owoców, kiść.
- 5) ptak z rzędu kuraków (Australia, Oceania); anagram słowa GALON.
- 6) godność, urząd kanonika lub dom mieszkalny należący do kapituły.
- 11) święcenia uprawniające do sprawowania niektórych czynności kapłańskich, np. do udzielania chrztu.
- 12) świadczenie pieniężne nakładane przez państwo na obywateli.
- 13) skrót podpisu; inicjały jako podpis.
- 14) oryginał, cudak, ekscentryk.
- 16) obszar górski zbudowany przeważnie ze skał magmowych.
- 17) gatunek sardyni z Morza Japońskiego.

Opracował: BARYT.

Od autora (cd):

Stąd tak duży nakład jednego tytułu, który miał zadowolić wymagania szerokich rzesz czytelników i czytelniczek. Naturalnie poziom zadań związanych w kąciuku rozrywkowym „Przyjaciółki” dostosowany był do ogólnego poziomu czytelników pisma, a więc raczej przeciętny. Dla chłopca wchodzącego w życie wszystko to było jednak odkrywcze. Do dziś pamiętam pierwszy kwadrat magiczny – zadanie, w którym wyrazy rozwiązania wpisuje się jednakowo poziomo i pionowo. (c. d. n.)

PAN ZMATRWYCHWSTAŁ I JEST Z NAMI, ALLELUJA! DZIĘKI NIEMU ŻYCIE MAMY, ALLELUJA!

Życzymy czytelnikom „Głosu Brata“
radości ze Zmartwychwstania Chrystusa i Jego obecności wśród nas.

Redakcja

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



| | |
|------------------------------|---------------|
| Alan Wojowski | 25.12.2007 r. |
| Szymon Adamski | 25.12.2007 r. |
| Zuzanna Rajkowska | 25.12.2007 r. |
| Jan Orzechowski | 25.12.2007 r. |
| Jan Paweł Bembnista | 25.12.2007 r. |
| Julia Skalińska | 25.12.2007 r. |
| Marta Magdalena Tokarska | 25.12.2007 r. |
| Tymon Tomasz Porydzaj | 25.12.2007 r. |
| Wiktoria Oliwia Wojnarowska | 25.12.2007 r. |
| Aleksandra Stryjewska | 30.12.2007 r. |
| Katarzyna Krystyna Dobeyko | 30.12.2007 r. |
| Lena Zofia Kocaj | 5.01.2008 r. |
| Krystian Adam Kołodziejski | 13.01.2008 r. |
| Igor Szajko | 26.01.2008 r. |
| Iwo Szajko | 26.01.2008 r. |
| Patrycja Krystyna Dawidowska | 17.02.2008 r. |
| Zuzanna Angelika Wasilewska | 23.02.2008 r. |
| Rafał Ołowiak | 24.02.2008 r. |
| Wiktor Wiśniewski | 24.02.2008 r. |
| Klaudia Halina Budzińska | 02.03.2008 r. |

PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



| | |
|---|---------------|
| Marcin Paweł Słowik i Gabriela Ewa Szymańska | 25.12.2007 r. |
| Marcin Tawczyński i Dorota Agata Zaborowska | 29.12.2007 r. |
| Sławomir Leopold Kocaj i Dominika Joanna Lampkowska | 5.01.2008 r. |
| Andrzej Kolesnik i Maria Zofia Kwiecińska | 22.02.2008 r. |

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



| |
|---|
| Ś.p. Maria Kolant, lat 63, zm. 16.12.2007 r. |
| Ś.p. Stanisław Król, lat 75, zm. 17.12.2007 r. |
| Ś.p. Lucyna Krygier, lat 81, zm. 17.12.2007 r. |
| Ś.p. Edmund Pietruszewski, lat 54, zm. 20.12.2007 r. |
| Ś.p. Kazimierz Płachta, lat 64, zm. 21.12.2007 r. |
| Ś.p. Henryk Wenerski, lat 53, zm. 26.12.2007 r. |
| Ś.p. Krystyna Matyjas, lat 62, zm. 26.12.2007 r. |
| Ś.p. Urszula Szynicka, lat 66, zm. 28.12.2007 r. |
| Ś.p. Stefania Walukiewicz, lat 86, zm. 4.01.2008 r. |
| Ś.p. Alfons Jaruszewicz, lat 92, zm. 7.01.2008 r. |
| Ś.p. Bronisław Suchowiecki, lat 90, zm. 17.01.2008 r. |
| Ś.p. Andrzej Józwiak, lat 30, zm. 18.01.2008 r. |
| Ś.p. Mirosław Władysław Darull, lat 47, zm. 21.01.2008 r. |
| Ś.p. Anna Urszula Drąg, lat 66, zm. 25.01.2008 r. |
| Ś.p. Ryszarda Borowik, lat 81, zm. 29.01.2008 r. |
| Ś.p. Jan Czubala, lat 71, zm. 5.02.2008 r. |
| Ś.p. Adam Michał Goljanek, lat 57, zm. 6.02.2008 r. |
| Ś.p. Halina Łuksza, lat 67, zm. 8.02.2008 r. |
| Ś.p. Jerzy Szalkowski, lat 66, zm. 10.02.2008 r. |
| Ś.p. Gerard Bach, lat 68, zm. 14.02.2008 r. |
| Ś.p. Wiesław Jałtuszewski, lat 54, zm. 15.02.2008 r. |
| Ś.p. Bolesław Babalski, lat 72, zm. 16.02.2008 r. |
| Ś.p. Wanda Szymańska, lat 89, zm. 20.02.2008 r. |
| Ś.p. Marianna Cyrulik, lat 73, zm. 26.02.2008 r. |
| Ś.p. Florentyna Tarasewicz, lat 97, zm. 26.02.2008 r. |
| Ś.p. Marianna Jędrzejczak, lat 84, zm. 28.02.2008 r. |
| Ś.p. Zofia Chmara, lat 58, zm. 28.02.2008 r. |

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.



„Głos Brata” – pismo wydawane przez Parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta
adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, e-mail: albert.diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Anna Jaśkowiak
Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak, Stanisław Mazurek, Hubert Bartel, Kazimierz Sakowicz, ks. Tadeusz Polak, z archiwum Gdańskiego Seminarium Duchownego oraz z archiwum parafialnego. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.

BAL KARNAWAŁOWY DLA DZIECI – 27.01.2008 r.



POŚWIĘCENIE ŚWIEC DRUGOKLASISTOM – 3.02.2008 r.



PRZEDSTAWIENIE – DROGA KRZYŻOWA



PRZEDSTAWIENIE O BRACIE ALBERCIE



PARAFIALNE SPOTKANIA OPŁATKOWE

